

KURJER WILENSKI

Nowy Rzym i anglosaska Fenicja

Na to żeby widzieć dobrze potrzebna jest perspektywa. Czem większy jest przedmiot obserwacji tem większa powinna być odległość z której się patrzy i ocenia.

Autor niniejszego artykułu swój pogląd na Hiszpanję urobił sobie nie tylko na podstawie bytności na półwyspie Pirenejskim, ale przede wszystkim na podstawie bliskiego zetknięcia się z rasą i kulturą hiszpańską, reprezentowaną przez zdobywców Pol. Ameryki i licznych rozmów z emigrantami hiszpańskimi. Długi pobyt w Argentynie i rzut oka na Hiszpanję stamtąd z odległości wielu tysięcy mil morskich pozwala p. Kazimierzowi Leczykiemu potraktować ostatnie wypadki w Hiszpanji zupełnie inaczej niż to czyniła dotąd prasa źle zorientowana w stosunkach tego kraju. Wypadki hiszpańskie bowiem to nie tylko źródło sensacji, jak chcą niektórzy, ale poważne i brzemienne w skutki wydarzenia, które mogą zaważyć na losach całej Europy. Red.

Wypadki hiszpańskie skupiają w tej chwili uwagę całego świata. Nie dziwnego. Od chwili wybuchu wojny włosko-abisyńskiej i zatargu z Ligą Narodów jest to niewątpliwie największe wydarzenie polityczne. Skutki zwycięstwa je dnej, czy drugiej strony będą miały jednak nie tylko wielkie znaczenie dla rozwoju stosunków wewnętrznych w krajach zachodnio-europejskich, ale i w dalszej przyszłości dla całego obecnego systemu europejskiego.

Nieprawdopodobna ignorancja, jaką się odznacza pokaźna część prasy polskiej, przedstawia systematycznie czytelnikom polskim Hiszpanję, jako opętny kraj walki byków. Wystarczy jednak wyrzucić bodaj na krótko poza domowe pielesze, ażeby zrozumieć jaką wielką rolę odegrywa ten wspaniały kraj i jak olbrzymie znaczenie posiada mało cenione na głuchej prowincji babci Europy skromne słówko „Kultura”.

Istotnie z punktu widzenia wyłącznej militarno-politycznej Hiszpanja wielkiej roli dotychczas nie grała, ponieważ usuwała się dobrowolnie z pola wielkich zagadnień dziejowych, nie mając potemu ani ochoty, ani ambicji. Ale świat zachodni nie ma zwyczaju mierzyć potęgę i tylko ilością skoszarowanego wojska. Potęga ta mierzy się również ilością bogactw i jakością granic naturalnych, wartością portów i marynarki, rozpowszechnieniem języka, walorami kultury. Jeżeli dodamy do tego idealne położenie geograficzne, czyniące z Hiszpanji, zabarykadowaną fortecę, mogącą jednocześnie zabarykadować wejście i wyjście z Europy, łatwo zrozumieć znaczenie dla zachodniego świata „tylko” 24 miljonowej Hiszpanji. Dzięki temu Hiszpanja była zawsze terenem ostrych ścierañ się wpływów obcych. Przy pomocy Hiszpanji Niemcy bismarkowskie usiłowały zgłuszyć Francji los Polski. Narzucona niewygodna wojna w r. 1870 była spowodowana w dużym stopniu strachem przed tym sąsiadem, który dla ignorantów jest krajem i tylko namiętnej Carmen.

I dziś niewątpliwie za kulisami walki hiszpańskich generałów z frontem ludowym kryją się obce potencje. Anglia, Francja i Rosja via Komintern popierają front ludowy. Włochy i Niemcy nie wątpliwie pociechu wspierają walczących generałów. Obie strony zdają sobie doskonale sprawę, że nie tylko wpływ Hiszpanji zaważy na układzie

wewnętrznych stosunków francuskich, ale i to, że w grę może wejść rzecz o wiele ważniejsza, a mianowicie Gibraltar.

Wystarczy porozmawiać z pierwszym lepszym Hiszpanem, usposobionym na rodowo, wziąć do ręki gazetę, czy książkę hiszpańską ażeby zrozumieć jaką raną jest Gibraltar dla społeczeństwa, którego duma jest podstawową cechą. Nie ulega wątpliwości, że w wypadku zwycięstwa generałów i przebudowy Hiszpanji i jej modernizacji, sojusz włosko-hiszpaństwo-niemiecki jawny, czy

cichy stanie się wielce prawdopodobny. A wówczas oczywiście może nastąpić szybki rewanz za Wielką Armadę.

Teraz możemy już łatwo zrozumieć dlaczego w tym kraju, który zmienił monarchję na republikę, nieomalże za jednym paszportem zagranicznym, odbywają się teraz tak krwawe i tak uporczywe walki.

Oczywiście nie można zaprzeczyć, że działalności „agentur obcych” w wysokim stopniu sprzyjały błędy Republiki. Reforma rolna, rozwijała się w tempie zbyt powolnym (Rozparcelowano za

ledwie paręset tysięcy hektarów). Wielkie bogactwa kopalniane Hiszpanji są po dawnemu w rękach wielkiego kapitału angielskiego, belgijskiego i inn. stanowiąc przewodnik dla wpływów politycznych. A jednocześnie zaburzenia wewnętrzne odstraszały turystów, zwiedzających licznie półwysp Pirenejski. Jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę różnice rasowe i bariery geograficzne pomiędzy dzielnicami, zrozumieemy ile

(Dokończenie art. na str. 3-ef)

K. Leczycki.

Coraz większa zaciekleść walk w Hiszpanji

Rząd zapowiada zlikwidowanie powstania

Reuter donosi: napór powstańców na Madryt będzie niebawem zlikwidowany. Wojska rządowe otrzymały rozkaz wykonania ataku, aby wyprzeć powstańców z kryjówek, w których ulokowali się oni. Artylerja i lotnictwo współdzia-

łają w tej akcji. Komunikacja Madrytu z Walencją jest całkowicie przywrócona. Natomiast na południu powstańcy osiągnęli dziś pewien sukces i maszerują na Malagę.

Powstańcy bronią się z powodzeniem

Powstańcy w Algeciras otrzymali posiłki z Marokka. Silny oddział powstańczy, zmierzający do Malagi, rozbił po drodze wojska rządowe.

Dowództwo wojsk powstańczych w Cáceres wysłało depeszę radjową do gen. Queipo de Llano, żądając pomocy dla oddziałów powstańczych, obleganych w Cáceres, Villanueva i Sereña.

POWSTANIE ROZWIJA SIĘ.

W wywiadzie z przedstawicielem Reutera gen. Franco oświadczył, iż powstanie wbrew twierdzeniom rządu madryckiego rozwija się. Wódz powstańców twierdzi, iż ośrodki, które zaopatrywały w żywność Madryt, są w posiadaniu powstańców. Przewodów wodociągowych jednakże nie uszkodzono. General jest pewien lojalności i posłuszeństwa żołnierzy Legji Cudzoziemskiej i wojsk tubylczych. W miastach, zajętych przez powstańców panuje ład i spokój.

ZAATAKOWALI TUY.

400 powstańców, wspomaganych przez członków organizacji faszystowskich, zaatakowało w niedzielę Tuy od strony Vigo i Pontevedra. Tuy było największą pod względem liczby ludności miejscowością w Galicji, zajęta jeszcze

przez komunistów. Jeden z granatów, wystrzelonych przez powstańców padł na terytorium portugalskiem.

POWSTAŃCY O 40 KILOMETRÓW OD MADRYTU.

Stacja radiowa w Seville ocenia optymistycznie operację wojsk powstańczych. Według informacji, oddziały powstańcze armji północnej znajdują się zaledwie o 40 klm. od stolicy, która nie będzie mogła stawiać dłuższego oporu.

Rząd zdaje sobie sprawę dobrze ze swej sytuacji, pokładając nadzieję, że w razie niebezpieczeństwa i niemożności kontynuowania walki, będzie mógł uciec zagranicę przez San Sebastian.

MARSZ NA MALAGĘ.

Radio powstańcze z Kordoby donosi, że w mieście tem panuje spokój. Oddziały faszystowskiej falangi rozbrajają komunistów.

Oddziały powstańcze, które wyruszyły z Kadyksu maszerują na Malagę, na którą uderzą po utrzymaniu posiłków. Gen. Franco zapowiada sprowadzenie nowych wojsk z Marokka.

W Ponte Vedra panuje spokój, miasto jest w ręku powstańców. W Badajoz aresztowano wszystkich prawników.



Wódz katolickiej prawicy hiszpańskiej Gil Robless, bawiący po emigracji z kraju w Biarritz, został zmuszony przez francuskie władze do opuszczenia tej miejscowości, a to w związku z kontaktowaniem się z rewolucjonistami. Na zdjęciu widzimy Gil Roblesa w Bajonnie. —

POLEPSZENIE SYTUACJI WOJSK RZĄDOWYCH.

PARYŻ. (Pat). W dniu dzisiejszym poza oficjalnymi komunikatami podawanymi przez radio madryckie, nadeszło do Paryża niewiele wiadomości o położeniu w Hiszpanji.

Na podstawie informacji prasowych można przypuszczać, iż położenie nie uległo zmianie na północy, gdzie w rejonie St. Sebastian walki narazie ustały.

Na froncie środkowym w Sierra Guadarama nastąpiła, jak się zdaje, przerwa w walkach, gdyż zarówno siły rządowe, jak i wojska powstańcze oczekują na posiłki.

Wiadomości, transmitowane przez radio madryckie a dotyczące tego odcinka frontu są sprzeczne z informacjami korespondentów niektórych pism.

Prawicowy dziennik „Le Jur” twierdzi, iż w niedzielę po południu korespondent jego był wśród oddziałów powstańczych na przełęczy Samosierra i zapewniał, że wojska powstańcze znajdują się w odległości 14 klm. od wąwozu Samosierra, który został nie tylko zajęty spowrotem przez powstańców, ale nawet wojska ich posunęły się jakoby w stronę Madrytu. Powstańcy mają do zanotowania pewne sukcesy w prowincji Badajoz, sąsiadującej z Portugalją.

Wojska rządowe zajęły Kartaginę i miały przywrócić komunikację z portami hiszpańskimi na wybrzeżu zachodnim, umożliwiając w ten sposób zaopatrzenie w żywność Madrytu.

Naogół panuje przekonanie, iż położenie sił rządowych uległo znacznemu polepszeniu, nie świadczy to jednak, aby rząd madrycki posiadał już w chwili obecnej zdecydowaną przewagę. Akcję rządu utrudnia poza to fakt istnienia poważnych różnic pomiędzy republikanami z jednej strony, a komunistami i anarchistami z drugiej. Dlatego na leży się liczyć z tem, że wojna domowa w Hiszpanji trwać będzie jeszcze czas dłuższy.

LEGJA CUDZOZIEMSKA NIE BIERZE JEŃCÓW.

Korespondent Reutera rozmawiał w Linares z przedstawicielem powstańców, który mu oświadczył, że żołnierze Legji Cudzoziemskiej z Maroka mają rozkaz niebrania jeńców i wobec tego zabijają wszystkich wziętych do niewoli.

AMBASADOROWIE OPUŚCILI SAN SEBASTIANO.

Ambasadorowie przebywający w San Sebastian, opuścili z porady rządu hiszpańskiego miasto. Ambasador francuski zamieszka w Fontarabia, ambasador angielski w Zarauz, ambasadorowie włoski, St. Zjednoczonych i Argentyny oraz postowie Norwegji i Czechosłowacji przebywać będą w Drunien.

Anglja nie będzie beczynna w wypadku wojny w Europie

Min. Eden o sytuacji międzynarodowej

LONDYN, (PAT). Brytyjski minister spraw zagr. EDEN wygłosił dzisiaj w izbie gmin obszernie exposé o położeniu międzynarodowym. Przemówienie min. Edena trwało półtorej godziny i obejmowało następujące tematy: KONFERENCJĘ LOCARNENSKĄ, KONFERENCJĘ W MONTREUX, GWARANCJE ŚRÓDZIEMNOMORSKIE, ROKOWANIA Z EGIPTEM, WYPADKI W HISZPANII, SPRAWĘ GDAŃSKĄ, KWESTJĘ REFORMY LIGI NARODÓW, SPRAWĘ MANDATÓW I WRESZCIE STOSUNEK ZBROJEN DO POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dając pozytywną ocenę wysiłków brytyjskich na rzecz porozumienia wśród mocarstw locarnenckich, min. Eden WYSTĄPIŁ Z OBRONĄ KWESTJONARJUSZA BRYTYJSKIEGO,

wystosowanego do Niemiec, stwierdzając, że za pytania wysunięte w tym kwestjonariuszu by najmniej nie były uszczypliwe, lecz stanowiły sumienny wysiłek na rzecz doprowadzenia do postępu w rokowaniach. Gdyby na zapytania brytyjskie nastąpiła rychła i pozytywna odpowiedź, to oszczędziłoby się dużo czasu, — podkreślił min. Eden. Przechodząc następnie do odbytej w zeszłym tygodniu w Londynie

KONFERENCJI TRZECH MOCARSTW, min. Eden podkreślił, że narady te miały za danie twórcze i fakt, że zakończyły się one tak szybko, stanowi dowód, że cel został osiągnięty. Konferencja posiadała wybitnie pozytywny charakter, co należy przypisać dalekowzrocznej polityce stanu i szlachetnej współpracy francuskiej i belgijskiej ministrów.

ROKOWANIA LOCARNENSKIE znajdując się obecnie dopiero w okresie przedwstępnym: wszystko zależy od przyszłości. O ile zaproszenie, wystosowane natychmiast po czwartkowej konferencji do rządów niemieckich i włoskiego będą przyjęte, to otwierają się szanse, że porozumienie będzie osiągnięte. Tymczasem jednak jest jeszcze bardzo dużo pracy dyplomatycznej do wykonania, wiele przeszkód trzeba usunąć.

Zaznaczyć należy, że cały ten ustęp mowy ministra nie zawierał nadmiernego optymizmu. Przechodząc następnie do omówienia załatwienia

SPRAWY CIESZYN W MONTREUX, min. Eden podkreślił, że konferencja stanowi dowód, iż rewizja traktatu w drodze rokowań i na podstawie porozumienia może być osiągnięta i prowadzi do rozwiązania zagadnienia. Tego rodzaju metoda — oświadczył minister — jest daleko lepsza, aniżeli łamanie ich przez jednostronną akcję. Po objaśnieniu postanowień, powziętych w Montreux, min. Eden złożył słowa bardzo gorącego uznania dla rządu tureckiego.

Min. Eden przeszedł następnie do SPRAWY GWARANCYJ ŚRÓDZIEMNOMORSKICH,

podkreślając, iż gwarancje te udzielone były w okresie niepewności, jaka panowała na morzu Śródziemnym. Ten okres niepewności skończył się obecnie. W połowie lipca rząd włoski z własnej inicjatywy złożył Turcji, Grecji i Jugosławii deklarację, w której zapewnił, iż nigdy nie zamierzał podjąć akcji zaczepnej na morzu Śródziemnym, w odwecie za sankcje. Cały rozdział, dotyczący sankcji należy obecnie do przeszłości — podkreślił min. Eden. Zapewnienia, udzielone przez Włochy rządowi tureckiemu, greckiemu i jugosłowiańskiemu, zakomunikowane w memorjale rządowi brytyjskiemu z okazji wizyty, jaką włoski charge d'affaires złożył min. Edenowi, specjalnie w tym celu. Rząd brytyjski uważa przede wszystkim, iż okoliczności, w których pożądanego było udzielenie Turcji, Grecji i

Jugosławii przez W. Brytanię gwarancji na morzu Śródziemnym, już nie istnieją i że przede wszystkim NIE MA WIĘCEJ POTRZEBY, ABY TE ZA PEWNIENIA BYŁY NADAL W MOCY.

NA TEMAT EGIPTU min. Eden oświadczył, że dn. 24 lipca obie strony doszły do porozumienia w najwazniejszych sprawach, dotyczących spraw wojennych Egiptu i że obecnie zawarcie formalnego traktatu nie będzie zapewne następcą większych trudności.

WYPADKI W HISZPANII.

Na temat wypadków w Hiszpanii min. Eden podkreślił, że trudno w danej chwili przewidywać, jaki będzie dalszy bieg wydarzeń. Rząd brytyjski w chwili obecnej interesuje się najbardziej ochroną życia i mienia obywateli brytyjskich, którzy znajdują się w Hiszpanii.

USPAKAJAJĄCY TON W SPRAWIE GDAŃSKA. Min. Eden zajął się następnie sprawą Gdańska, podkreślając, że Gdańsk posiada zupełnie wyjątkowy statut, min. Eden zaznaczył, że ani obecny, ani poprzedni rząd brytyjski nie jest za ten statut, stworzony na zasadzie traktatu wersalskiego, odpowiedzialny.

Poruszywszy w ogólny sposób sytuację Gdańska, min. Eden stwierdził, że incydent, wynikły tam ostatnio, był przedmiotem rozważań Rady Ligi Narodów, która likwidowanie incydentu powierzyła rządowi polskiemu. Raport Polski przedstawiony będzie, jak spodziewa się min. Eden, na kolejnej sesji Rady Ligi Narodów. — Tymczasem jednak władze gdańskie wydały nowe dekryty, które budzą pewne wątpliwości i jest zadaniem wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, udzielenie właściwej oceny tych nowych dekretów.

Min. Eden wobec ataków pewnego odłamu prasy angielskiej na niego za to, że podjął się roli sprawozdawcy w sprawie gdańskiej wyznał, iż już od wielu lat każdorazowo minister spraw zagr. W. Brytanii jest sprawozdawcą spraw gdańskich w Radzie Ligi Narodów, podobnie jak inni ministrowie spraw zagranicznych są sprawozdawcami w innych sprawach.

Min. Eden zaznaczył, iż podejmując się tego niewdzięcznego zadania kontynuuje tylko to, co zastał i oczywiście nie widzi powodu odmowy współpracy z Radą Ligi Narodów w tej sprawie. Min. Eden zakończył ustęp gdański wyrazami gorącego uznania dla wysokiego komisarza Lesera, podkreślając, że Lester zasługuje na całkowite zaufanie i że wypełnia swój obowiązek bez zarzutu.

Na ogół ustęp o Gdańsku wywarł wrażenie uspokajające. Widocznym było, że min. Eden nie ma tendencji do wyolbrzymiania tej sprawy.

Na temat reformy Ligi Narodów min. Eden przedstawił sprzecznosci, jakie w tej sprawie istnieją. Wobec rozbieżnych poglądów, rząd brytyjski uważa, że byłoby przedwczesne wysuwanie obecnie konkretnych propozycji angielskich. Zwłaszcza wobec związku tej sprawy z rokowaniami locarnenckimi zaangażowanie się W. Brytanii już dzisiaj byłoby niebezpieczne i szkodliwe.

W sprawie

MANDATÓW KOLONIALNYCH

min. Eden oświadczył w sposób bardzo ogólny, że rząd brytyjski gotów jest przystąpić do konferencji międzynarodowej pod auspicjami Ligi Narodów do omówienia umożliwienia krajom nie posiadającym dostatecznej ilości surowców, dostępu do surowców kolonialnych.

ZBROJENIA A POLITYKA ZAGRANICZNA.

W ostatniej części swego obszernego exposé min. Eden zastanawiał się nad sprawą stosunku zbrojeń do polityki zagranicznej. Eden

stwierdził przede wszystkim, że zatarg włosko-abyssyński ujawnił, jak trudna jest zbiorowa akcja międzynarodowa.

W sprawie Austrii min. Eden podkreślił, że co innego stanowił zatarg abisyński.

Wojna 1914 r. zaczęła się wskutek sporu Austrii z Sławiad. Spór ten doprowadził do inwazji Belgii. RZĄD BRYTYJSKI NIE MOŻE ZGŁOSIĆ SWEGO DESINTERESAMENTU CO DO TEGO, CO SIĘ DZIEJE W POZOSTAŁEJ CZĘŚCI EUROPY.

Należy wziąć pod uwagę, że nie każdy kraj europejski walczyć będzie na rzecz każdego innego kraju europejskiego. Zobowiązania do współdziałania państw europejskich uzależnione są od wielu względów.

Rząd brytyjski, podejmując swoje zbrojenia może dać zapewnienie, że nie będzie ich używał dla celów wojny napastniczej.

Wynurzenia Edena w tej części jego przemówienia były bardzo charakterystyczne i ujawniły, że rząd brytyjski idzie coraz wyraźniej w kierunku zaakcentowania swego zainteresowania losami europejskimi. Minister Eden jakby celowo przygotował brytyjską opinię publiczną do tego, że W. Brytania wciągnięta być może w zatarg europejski nawet, gdyby źródło powstania tego zatargu było daleko od brzoóg angielskich oddalone.

Min Eden zakończył swe przemówienie podkreśleniem BLISKIEGO ZWIĄZKU POMIĘDZY KRAJAMI O USTROJU DEMOKRATYCZNYM. IDEA ŁĄCZNOŚCI Z FRANCJĄ.

Reasumując wrażenia z mowy min. Edena podkreślić należy, że przemówienie Edena było wyznaniem idei łączności z Francją jako krajem demokratycznym i podkreśleniem gotowości udziału W. Brytanii w akcji zbiorowej przeciwko napastnikowi z racji wierności W. Brytanii dla ideałów Ligi Narodów.

Przemówienie dzisiejsze brytyjskiego ministra spraw zagranicznych cechowała wyraźna REZERWA WOBEC NIEMIEC, dla których mówca nie znalazł ani jednego życzliwego słowa. Wobec Włoch min. Eden zdaje się wyrażać niechęć na drodze ODPREŻENIA STOSUNKÓW BRYTYJSKO-WŁOSKICH.

IZBA GMIN PRZYJĘŁA DO WIADOMOŚCI

ekspozé min. Edena 313 głosami przeciwko 138 aprobując politykę zagraniczną rządu.

Kronika telegraficzna

— KOMITET BUDOWY POMNIKA KRÓLA STEFANA BATOREGO W BUDAPEŚCIE zaprosił projekt pomnika dłuta artysty rzeźbiarza Jana Pászora. Pomnik wyobraża króla Batorego, siedzącego na tronie i przyjmującego hołd bojarów ruskich.

Pomnik stanie albo na zboczach wzgórza Budy albo też w małym łasku niedaleko zamku Vojsda-Hunyady.

— ZŁE ZBIORY W SŁOWACJI. Zbiory zbóż w Słowacji zapowiadają się w tym roku bardzo niepomyślnie, gdyż w wielu okolicach plony uległy zniszczeniu z powodu gwałtownych ulew i gradów. Tak mprz. w południowo-zachodniej części kraju, w tak zwanym Zagórzu plony zostały zniszczone w 75 proc.

— KRÓL EDWARD VIII, który zamierzał spędzić jakiś czas na południowych wybrzeżach Francji, jak donosi Hahas, postanowił nie opuszczać Anglii. Na decyzję tę miały wpłynąć wypadki hiszpańskie.

Sukcesy wojsk rządowych w Hiszpanii

Dzienniki madryckie donoszą, iż wojska rządowe podczas walk na froncie Sierra de Guadarrama wzięły do niewoli znaczny oddział powstańców. W akcji bierze udział lotnictwo i artyleria.

Do niewoli dostało się również trzech powstańców w Maladze: gen. Patzot i mjr. Delgado oraz pkt. Fernando. Kiedy jeńców prowadzono na pokład parowca „Delfin” tłum usiłował ich zlinczować. Pomimo silnej straży wojskowej i policyjnej wyrwano z rąk żołnierzy kpt. Fernando i zamordowano go. Gen. Patzot jest ciężko ranny.

W Talarrubias w prowincji Badajoz 80 gwardzistów cywilnych jest obłożonych przez 2000 włościan.

Cartagena została zdobyta przez wojska rządowe. W porcie są zakotwiczone hiszpańskie okręty wojenne.

ZACIĘTY OPÓR.

W miejscowości Estapona (prow. Malaga), obłożonej przez oddział legii cudzoziemskiej, z Marokka, stawiają wojska rządowe zacięty opór. Po stronie wojsk rządowych jest 400 zabitych, po powstańczej 120, obie strony mają przeszło 1300 rannych. Wojska rządowe cofają się podpalając lasy, aby powstrzymać pochód powstańców. Z Gibraltaru widać dokładnie chmury dymu i płomieni.

Oddziały legii cudzoziemskiej, pochodzące z Ceuty, ładują w dalszym ciągu w Algesiras.

POD SAMOSSIERĄ I SARAGOSSĄ ZŁE Z POWSTAŃCAMI.

Komunikat rządowy, wydany wczoraj wieczorem stwierdza, iż wojska rządowe zajęły pod Samossierą poważne punkty strategiczne, na których umieszczono artylerię. W akcji brało udział lotnictwo, które zmusiło powstańców do cofnięcia się. Komunikat dodaje, iż sytuacja powstańców w Saragossie jest nie do wytrzymania.

BARCELONA SPLONDROWANA.

Specjalny wysłannik agencji Reutera który dopiero co powrócił z Barcelony na terytorium francuskie, donosi, że w niżej położonej części Barcelony wiele sklepów zostało splondrowanych i spalonych. Na ulicach miasta walają się liczne trupy ludzi i koni. Ulice są zasypane różnego rodzaju odpadkami i śmieciami. Zadach w ulicach jest nie do wytrzymania. Niemal wszystkie kościoły i szpitale w mieście puszczono zostały z dymem.

Grupa oficerów powstańczych która szukała schronienia w jednym z klasztorów została po zaciętej walce zmuszona do poddania się. Kilku oficerów zamordowano na miejscu. Jednemu z nich obcięto przedtem obie ręce i obie nogi.

W ALKAZARZE BRONIĄ SIĘ POWSTAŃCY WRAZ Z DZIEĆMI I ŻONAMI

Grupa powstańców, która z wieloma kobietami i dziećmi zabarykadowała się przed kilkoma dniami w historycznym pałacu królów maurytańskich — Alkazarze — pomimo licznych wezwań do poddania się, odpowiedziała odmownie, oświadczając, że powstańcy wolą zginąć wraz z żonami i dziećmi niż poddać się.

Bezpodstawne kary na nauczycieli polskich w Litwie

Donoszą z Kowna: w dniu 28 ub. mies. wyrokiem komendanta wojskowego nauczycielka polska Teodora Kinkilówna z Wisztyńca pow. wilkomieńskiego, została wysiedlona do pow. szakiowskiego, w głąb Litwy, za przygotowywanie dzieci do spowiedzi w języku polskim.

W dniu 27 ub. m. kierownik szkoły polskiej w Bieniunach p. Lipniewicz wyrokiem komendanta wojskowego w Olicie skazany został na 3 miesiące więzienia za rzekome uprawianie

wśród ludności polskiej akcji propagandowej przeciwko braniu udziału w wyborach sejmiku litewskiego.

O bezpodstawności tego oskarżenia świadczy fakt, że wspomniany nauczyciel polski sam brał udział w głosowaniu do sejmiku. To też bez wątpienia ukaranie kier. szk. polsk. bez wyroku sądowego podyktowane było jedynie chęcią zniszczenia szkoły polskiej w Bieniunach, do której uczęszcza 60 dzieci polskich. (Pat).

Front ludowy domaga się ostrego i bezwzględного zwalczania prawicy

PARYŻ, (PAT). — Na zebraniu frontu ludowego w Marsylii uchwalono rezolucję, domagającą się, na podstawie uchwałonych ostatnio ustaw, natychmiastowego uwięzienia przywódców reakcji, bezwzględnego przeprowadzenia czystki w armii, policji i administracji państwa oraz unieszkodliwienia prasy, pozostającej na usługach międzynarodowego faszyzmu, za-

bezpieczenia stacyj radjofonicznych i demokratyzowania statutu kolonii, czego pierwszym etapem byłoby odwołanie rezydenta francuskiego w Maroku — Peyrotóna.

Zasługuje na uwagę, iż postulaty tej rezolucji idą w niektórych punktach o wiele dalej, niż dotychczas wysuwane na łamach prasy zadania.

Amnestja w Austrii



W Austrii z racji podpisania układu austriacko-niemieckiego została ogłoszona amnestja. — 10 osób odzyskało wolność.

Nowy Rzym i anglosaska Fenicja

(Dokończenie art. ze str. 1-ej)

czynników ułatwiało agenturom ich działalność.

Nie ulega wątpliwości, że Hiszpania dzisiejsza przechodzi rozdział historii Polski z czasów Stanisława Leszczyńskiego. Z tą tylko różnicą, że walka orientacyjnej jest ukryta pod podszejką walki klas.

Wypadki hiszpańskie mają duże znaczenie dla Polski. Jeżeli zwycięży hiszpański front ludowy, sytuacja Francji i Anglii ulegnie znacznemu wzmocnieniu na zewnątrz, może jednak nastąpić we Francji wzmoczenie walki społecznych. Przykład sąsiadów, zwłaszcza kulturalnych, jest zawsze zaraźliwy. Jeżeli zwyciężą generałowie sytuacja Francji i Anglii na *Mare Nostrum* stanie się po pewnym czasie znacznie gorsza, niż jest. W dodatku wzmocnią się we Francji apetyty prawicy francuskiej, a wszelkie apetyty skrajnych skrzydeł, nie idą oczywiście w parze z pokojem społecznym.

Pokojowi europejskiemu potrzebna jest niewątpliwie umiarkowana demokracja hiszpańska, ale ta jakos nigdy nie mogła się przyjąć na półwyspie Pirenejskim. Brak odpowiednio silnej klasy średniej, był prawdopodobnie potęgą główną przyczyną.

Nasi domorośli „romaniści“ piszący o Hiszpanji, na podstawie podręczników geografii z przed stu lat, widzą przyczynę hiszpańskich chronicznych „wstrząsów“ w charakterze mieszkańców, „anarchicznym“ i okrutnym. Cóż za bzdury. Przypominam sobie jak akurat przed wojną posadzano o to samo Włochów. Dziś Włochy uchodzą za wzór dyscypliny. Kto wie, czy Hiszpania w ręku jednego człowieka mądrego i energicznego nie stanie się drugą Italią.

Drugim irytującym banałem jest t. zw. „okrucieństwo“. Turyści nasi, podróżując po świecie, „podróżują“ przez ważne w pierwszych, b... i restauracjach luksusowych. I dlatego nie wiedzą i nie widzą. Opisuja entuzjazm publiczności podczas walki byków, każdy bubek robi uwagi w stylu prezesa „T-wa opieki nad zwierzętami“. Bubek zapomina, że Hiszpania od 120 lat nie prowadziła wojny w stylu europejskim... że nie tylko zabijała byków w okresie, kiedy europejscy toreadorzy położyli trupem na arenie Verdumu 500 tysięcy Francuzów i 700 tysięcy Niemców, ale nawet nie miała tak krwa-

wych wojen jak krymska i francusko-pruska.

Instynkt militarny młodzieży hiszpańskiej w przeciągu stulecia miał tylko dwa ujścia: walki byków i walkę politycznych. A trzeba dodać, że nie ma na świecie społeczeństwa, które by posiadało tak zdecydowanie określone obie połówki Ludzkości.

U nas bardzo często mężczyźni są babami, a baby mają charakter. Hiszpanka jest prawdziwą kobietą. Hiszpan prawdziwym mężczyzną. Ale Hiszpanka posiada ujście dla energii. Nie lata po zebraniach, ale jest doskonałą kochanką, żoną i matką. Konstruktor i obrońca ongiś jednego z największych państw na świecie, zdobywca największego lądu, jakiego kiedykolwiek został zdobyty, w wieku XX-tym został przez koło fortu-

ny skazany na rolę małżonka-domato-ra.

„Nie jest Hiszpanem ten kto nie jest rolnikiem, ma tylko jednego syna i na piśmie tylko jedną książkę“ głosi przysłowie hiszpańskie. Najpiękniejsze ogrody świata, piękna dziatwa i wspaniała literatura świadczą najlepiej, że przysłowie to nie jest frazesem.

Wypadki hiszpańskie zrodziły na łamach naszej prasy potok bzdurstw i płytkich moralizatorów. Można oczywiście zrozumieć, że tak odległy od nas kraj, nie może być przez nas dobrze znany. Należy jednak zrozumieć, że nawet po to, ażeby niszczyć trzeba mieć siłę niszczenia. W wielu krajach jest dlatego spokojnie, że wieki poprzednie nie wysiliły się nadmiernie na budowę wspaniałych katedr. Nie walki wew-

trne Hiszpanji, ale wspaniała kultura hiszpańska godna jest naszej uwagi. Oczywiście kultura hiszpańska, jak i każda inna może ulegać chorobom. Ale każdy kto chociaż raz w życiu stąpił nogą na półwyspie Pirenejskim, pozostanie do końca życia wielbicielem tego, wspaniałego kraju i przyjacielem tej niewątpliwie najsympatyczniejszej ludności na świecie. Jeżeli nawet wiadomości o okrucieństwach wojny domowej nie są wytworem reporterów amerykańskich w każdym razie są one wytworem nie „charakteru narodowego“ tylko po prostu mętów społecznych, czepiających się w każdym kraju kłamki rewolucji i reakcji. I dlatego najlepszym „romani-
stą“ okazał się p. Jan Królik z Argentyny, który we wczorajszym „I.K.C.“ zaleca uczyć w szkołach języka hiszpańskiego. Robotnicy polscy włączają się po świecie i stają się coraz bardziej inteligentni. Inteligencja paszportowo zamurowana albo źle podróżująca staje się powoli „ciemną masą“.

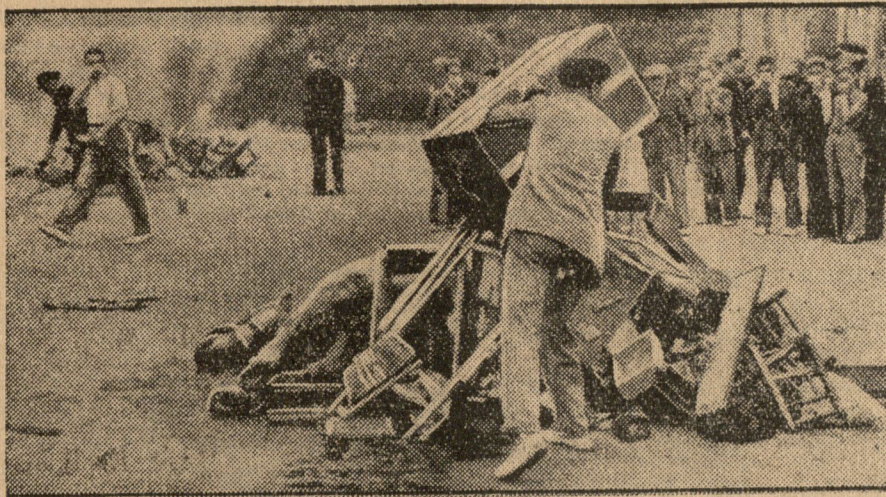
Kontaktu, więcej kontaktu z wspaniałą kulturą łacińskiego świata, z którą jesteśmy do zgonnie związani katolicyzmem i łaciną! I to bez względu na to, czy się lubi, czy nie lubi Mussoliniego i czy w Hiszpanji zwycięży hiszpański Kornifow, czy też ów straszliwy „front ludowy“. Nie każdy front jest bolszewizmem, i nie każdy generał Murawjowem. Wszystko na świecie zależy od kultury.

Ani włoskie Abisynje, ani hiszpańskie konwulsje nie powinny nas zniechęcać do kontaktu z łacińskim światem. W miarę tego, jak następuje zmierzch anglosaskiej Fenicji, szybko, o wiele szybciej następuje wzrost starego Rzymu.

Kto wie, czy za parę lat nie będziemy mogli już powiedzieć, że Rzym istnieje. Tylko, że ten Rzym dorzuci już do swoich posiadłości całą ogromną część świata, z jej olbrzymimi zasobami naturalnymi. Kultura włosko-hiszpańska będzie zawsze silniejsza w Ameryce Łacińskiej od przejściowego „amerykanizmu“.

Jesteśmy niewątpliwie w przededniu II-ej wojny punickiej, może krwawej, może bezkrwawej, ale tak samo toczonej o rząd dusz, nad dawną perłą Rzymskiego Imperjum, strażniczką wrót morza Śródziemnego, piękną i bohaterską, fałszywą i mężną Hiszpanją.

K. Leczycki.



Trupy koni na ulicach Barcelony leżą w tak wielkiej ilości, iż zachodzi obawa o zdrowie mieszkańców. Dlatego oblewa się je płynami palnemi i spala.

Zmiany przepisów w sprawach dewizowych

WARSZAWA, (PAT). — W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 24 lipca r. b., które wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b. i zastąpi tracące z tym dniem moc obowiązujące rozporządzenie z dn. 26 kwietnia r. b. w sprawach dewizowych.

Nowe rozporządzenie ministra skarbu w dużej swej części powtarza przepisy rozporządzenia z dn. 26 kwietnia lub wprowadza nieznaczne tylko zmiany.

Wśród zmian tych wyliczyć należy pewne zwiększenie zakresu funkcji komisji dewizowej.

Wymienić również należy wstawienie nowego paragrafu o dysponowaniu przez cudzoziemców papierami procentowymi i dewizowymi

oraz kuponami od takich papierów, złożonych przez nich na przechowanie i osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, rozszerzono również par. 19 poświęcony obowiązkowi zaofiarowania na leżności zagranicznych do skupu.

Najważniejszą zmianie uległ rozdział 4 poświęcony wywozowi zagranicę środków płatniczych, walbrów i książeczek oszczędnościowych. Zmiana ta dotyczy przede wszystkim obniżenia ze zł. 500 do zł. 200 maksymalnej sumy środków płatniczych dozwolonej do wywozu zagranicę bez specjalnego zezwolenia. Jednocześnie z 50 do 10 zł obniżono sumę, którą mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych i t. p.

FABRYKA RENIFERÓW

„Gdzie ty Kaja, tam i ja, ze swoim kajakiem“ — mówi starodawne przysłowie.

Kiedy groźny satrapa lipiec, stojąc u zenitu swej potęgi, gromi ostremi promieniami zapyłone i rozpalone miasta, jakże zapalić w sobie chęć do niedzieli zielonej od lasów, niebieskiej od nieba i złotej od dojrzewających zbóż, jeśli nie nadzieją ucieczki krętym szmaragdowym szlakiem rzeki. Wtedy, jeśli nowocześniejszy rycerz szpady, rakietę tenisową i rękawicę bokserkich — posiadasz w kolekcji swoich tytułów godność kawalera podwójnych wiosel — jesteś królem życia przy końcu każdego tygodnia. W biurze gdzie pracujesz — koleżanki, w sądzie gdzie aplikujesz znajome, wszystkie wreszcie zaprzyjaźnione z tobą osoby płci odmiennej — przez całą sobotę a nieraz zawczasu już w piątek wodzą za tobą wzrokiem wiernym. Jesteś bohaterem. Świat spoczywa u twoich nóg.

Przyjaciele ci zazdroszczą. Przyjaciółki muca:

„Jam nie taka, dam buziaka, ale weź mnie na kajaka“.

Ale przecież nie to jest najważniejsze. Jeśli nawet jest prawdą, że w 3/4 motywem naszego działania są sprawy ogólnie zwane towarzyskimi, to niechże sobie będą motywem właśnie tak pięknej rzeczy jak działanie mężnych ramiom na smukłych wiosłach, jak prucie piórami wiosel posłusznej ramionom rzeki.

Młodzieńcy od lat 6-ciu do 66-ciu, którzy znacie tą rozkosz, znacie smak wody, rozpylonej wiatrem i uderzenia mi wiosel — wiecie, co to znaczy, wyruszyć wczesnym rankiem w górę rzeki, gdzieś, późno po południu dwadzieścia lub trzydzieści kilka kilometrów za miastem, złożyć na falochronach drewniane wiosła-skrzydła i powierzyć się prądowi, który nas o wieczorze miękko odstawi u przystani klubowej, z której wyruszyliśmy o świcie. Nie będę mówił do was wiele. Wystarczy spojrzeć po rozumiejącym. My, stare renifery wodne (taki tytuł proponuję dla kajakówców ze względu na północne pochodze-

nie ulubionego typu łodzi) wiemy, że nic nas poza śpiewem wiosel, szumem zarośniętych brzegów, kołysaniem wody i muzyką krajobrazu — nie jest w stanie uwieść. Leżymy nawznak na dnie drewnianej konchy. Oczy pełne pogoni obłoków. Co najmniej na pół tygodnia jesteśmy nieczuli na wszystkie kiepskie pokusy tego świata. Jesteśmy nad nie wyżsi. A jeśli towarzyska naszej wycieczki, od której zarysu ramion okazały się bardziej interesujące profile przybrzeżnych drzew i wspomnianych już naniebnych obłoków — pozwoli wyczuć że niedziela nie została, że tak powiem, wykorzystana w pełni, nie smucemy się tem.

O to chodzi panno Maniu, niech zrozumie wreszcie Kielu, że najlepsza część życia w takim właśnie wiosłowaniu.

Istnieje gradacja radości. Bądźmy posłusznymi głębokiej ich hierarchii. Najpiękniejsze dni są znaczone pościgiem.

Ale wy koszty ładowe, brukowe barany, mały kawiarniane, wylegujące się na najbliższych plażach przybrzeżne fokki — dla was te słowa są przeznaczone. Wstańcie z mroku naszych dni i płyn-

cie pod bystre wody od Wilna do Wołokumpji, Werek, Niemenczyzna poprzez Narocz, Dryświaty i labirynt Poleskiej Prypeci, Wisłą do Gdańska, Dniestrem do Czarnego morza. Wolaj was rojni, zwycięscy i liczni. Drogi nasze opasują ojczyznę i z nich wystrzelają na śmiało morskie wyprawy. Drogi nasze są olbrzymie, mnóstwem zygzaków kreślą najmniejsze stawy i za wielkim Korabie wieczem sięgają przez Ganges do Szanghaju. Stańcie w naszych szeregach. Dziś zenit lipca i zenit lata — ostatnia chwila nadeszła, ale jeszcze czas na zaciąg. Prędzej rekruci. Jutro może nie starczy dla was miejsca w przepelnionych przy staniach i może zabrałne wodoodpornej dykty na dna waszych niedoszłych wehikułów wodnych.

Dziś więc już znajdziecie się na przystani i wypożyczenie klubowy kajak. Jutro przystąpiacie do budowy własnego. Bo jeździć na kajaku własnym, a klubowym to akurat taka sama różnica, jak pomiędzy pójściem na bal we własnym londyńskim fraku, a naśladowaniem wytworności w cudzym, wypożyczonym smokingu, kryjącym półkoszulek i guznowe mankiety na sznurku.

O PRZYSPOSOBIENIU WOJENNEM

PRZYGOTOWANIE PSYCHICZNE.

„Polska Zbrojna“ zamieściła w Nr. 170 interesujący artykuł o przygotowaniu psychicznym do wojny, wskazując na wstępie, że brak tego przygotowania i załamania się moralne, nie zaś klęska na polu walki, przyniosły przez granic Rosji, Niemiec i Austrii w czasie ostatniej wojny światowej, a przedtem jeszcze — Rosji w wojnie z Japonją. Momenty psychologiczne nie mogą być lekceważone w przygotowaniach do wojny, zwłaszcza u nas, u Polaków, odznaczających się wielką pobudliwością uczuciową, podporządkowujących się łatwo wpływom i próbom oddziaływania psychologicznego. Formy pracy przygotowawczej muszą być do tych właściwości psychicznych dostosowane. Inne więc będą w Niemczech, gdzie w psychice narodowej występują takie elementy, jak wysokie uspołecznienie, solidarność, chętnie podporządkowanie się dyscyplinie i wspólnej kierownictwu, wyrzekanie się i ograniczanie swej samodzielności i inicjatywy na rzecz zbiorowości, a inne u nas, gdzie właśnie występują cechy przeciwne: dążenie do wielkiej niezależności i samodzielności, żądanie prawa głosu i wpływania na wszelkie decyzje, wielka inicjatywa przy niechętnym przyjmowaniu inicjatywy cudzej, wielka miłość własna i inne.

KTOBY TEM SIĘ ZAJĄŁ?

Na tem tle zastanawia się autor, C. Świtecki, nad formami zorganizowania społeczeństwa cywilnego do celów wojennych i wyróżnia wśród nich: jedną, polegającą na powołaniu szeregu urzędów z urzędnikami i drugą, na przekazaniu tej pracy organizacyjnej społeczeństwu, ściślej — organizacjom społecznym. Pierwsza z nich ma wprawdzie szereg stron dodatnich, jak silne uzależnienie od władz wyższych, dużą sprawność, sprężystość, łatwość kierowania, wprowadzanie pożądaných zmian, ale przeważają nad niemi ujemne, w naszych warunkach dużego znaczenia. Zalicza się tu: znaczne zaabsorbowanie rozbudowanego aparatu państwa bez wciągania do bezpośredniego udziału w pracy organizacyjnej szerszego społeczeństwa, pozostawianie poza obrębem tej pracy ludzi, stojących zdala od urzędu, kosztowność, a co najważniejsze — nie odpowiada ona cechom psychicznym, charakterowi narodowemu Polaków. Większą wartość posiadać będzie uspołecznienie pracy organizacyjnej przez powierzenie jej społeczeństwu w organizacjach. Obok wad, jakie ona mieć musi, a więc mniejsze wyniki w stosunku do włożonych wysiłków, — osiąga się możliwość ogarnięcia najszerszych sfer społeczeństwa nawet najbardziej zapadłych zakątków kraju, możność oddziaływania na społeczeństwo od wewnątrz, co tak bardzo odpowiada psychice narodowej, wreszcie możność zaspokojenia instynktu pracy społecznej, ambicji osobistych itp.

OBOZY WOJENNE.

Wielkim obozem wojennym nazwać można by Niemcy na podstawie relacji pisma angielskiego, którego streszczenie — na odpowiedź na „News Chronicle“ — znajdujemy w Nr. 193 „Polski Zbrojnej“. Dowiadujemy się stąd przede wszystkim, że ochrona tajemnicy zbrojeń jest u naszego sąsiada zachodniego bardzo ścisła. Robotnicy wojskowych zakładów przemysłowych nie tylko składają przysięgę zachowania tajemnicy wojskowej, ale są również szpiegowani i dozorowani nawet w domu; wykonuje się szereg zarządzeń, maskujących prace, przeprowadzane we wszystkich portach i większych ośrodkach. W hamburskich zakładach lotniczych, gdzie pracuje około 2 tysięcy ludzi, wychodzą robotnicy z fabryki o różnych godzinach i różnymi drogami, aby nie można było podpatrzeć prawdziwego stanu załogi. Zebrane mimo to wiadomości o rozwoju i wytwórczości przemysłu wojennego i urządzeń wojennych są bardzo bogate — przede wszystkim z dziedziny lotnictwa. Buduje się więc szereg nowych aerodromów podziemnych: na wyspie Rugji (dla 250 samolotów już gotowe), w Tullow na Pomorzu, Pillau, Utersen i Stade-Brunns

havsén nad dolną Elbą, Itshoe i w in. W Ronnenberg pod Hamburgiem istnieje aerodrom najbardziej nowoczesny. Samoloty znajdują się tu w hangarach podziemnych, skąd zostają wysunięte do izolowanego „przedpokoju“, w którym pomieścić się mogą trzy naraz. Po uruchomieniu silników (gazy odprowadza specjalna instalacja) otwierają się samoczynnie wrota wyjściowe i samoloty wyruszają na rejsach, przy czem oderwanie od ziemi następuje natychmiast po wyjściu z wrota. Hangary te mieszczą 200 samolotów. W związku z budową aerodromów w Hollenau nad kanałem Kilońskim przesunięto kościół, a w okolicy Lüneburga, gdzie odbywają się wielkie ćwiczenia w bombardowaniu, przesiedlono całe wieś do Prus Wschodnich, same zaś osady zbombardowano. W dziedzinie rozbudowy floty wojennej pracują pełną parą stocznie w Norderwerft (3 krążowniki gotowe, 3 następne w budowie), w Kilonji (2 łodzie podwodne spuszczone na wodę, w stanie wykończenia 2 krążowniki, dalsze 10 dzie podwodne w budowie), w Blom-Voss (8 łodzi podwodnych zbudowano, w planie 4 łodzie co 6 miesięcy i krążownik), w Bremie (15 torpedowców wykończono; załoga stoczni liczy 11 tys. ludzi). Nowa baza tworzy się w Hamburgu, gdzie zbudowano już 4 torpedowce. Poza tem w Królewcu obserwuje się stały wzrost ładunków towarowych i statków, przywożących cement, węgiel, druty kolezaste, druty telegraficzne, żywność w konserwach, pociski i różną amunicję, ekwipunek wojskowy, samochody, traktory i działa.

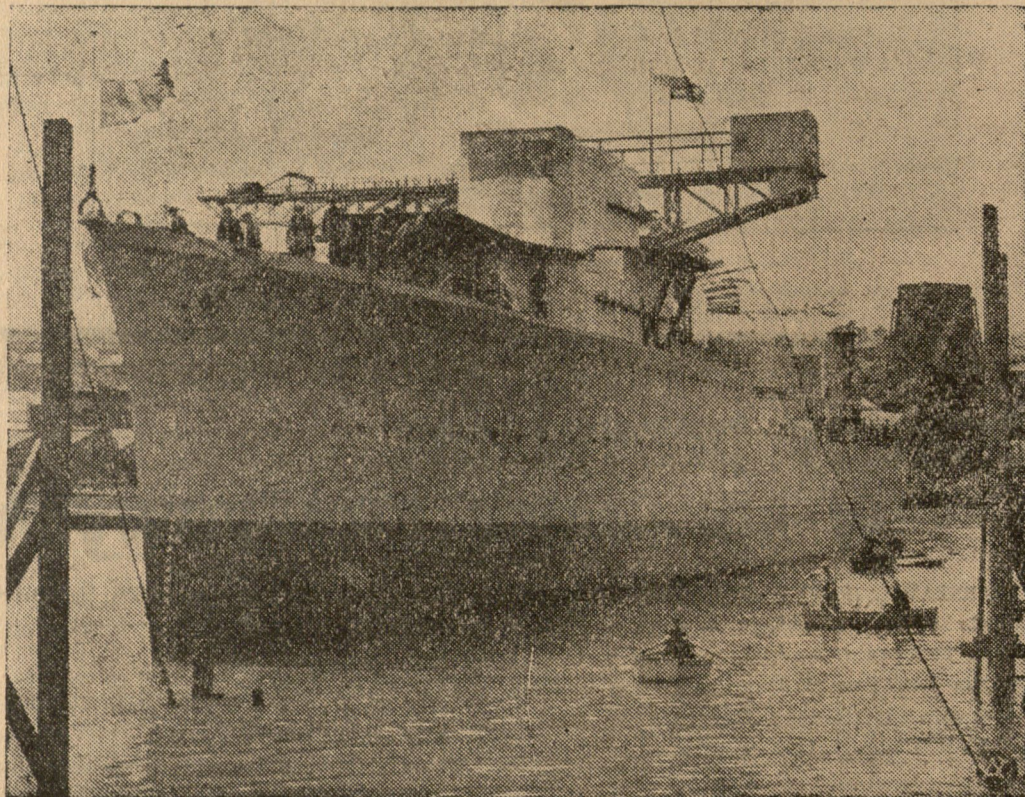
KONJUNKTURA NA ARMATY.

Wrażenia z fabryki armat w Bofors (w Szwecji) opisuje Obserwator w Nr 14 dwutygodnika „Lot i Obrona Przeciwlotniczo-Gazowa“. Z małej kuzni nad rzeczką Timsälven, poprzez fabrykę metalurgiczną wyrosła wielka, specjalizująca się w wyrobie armat i pancerzy, zatrud

niająca dziś 4.000 robotników, 250 inżynierów i techników oraz 500 innych funkcjonariuszy. Konjunktura ma być — według słów kpt. Salina — aż za dobra. 40 krajów odstąpiły zakłady boforowskie w ostatnich latach. Różne wymagania, wysuwane w związku z odmiennością terenu i klimatu powodują wytwarzanie wciąż nowych prototypów. Sławę swą zawdzięcza zakład głównie wysokiemu gatunkowi stali, wytapianej na węglu drzewnym i konstrukcji fabrycznej, umożliwiającej masową produkcję wojenną. Lufy armat tworzy się z jednego kawałka stali, gdy bodaj wszystkie inne systemy składają się co najmniej z dwóch rur, złączonych z sobą pod wielką prasą na gorąco lub z właściwej lufy i szeregu wzmacniających ją pierścieni. Na niektórych systemach zastosowane są tłumiki błysku, co jest bardzo ważne w pracy artylerji przeciwlotniczej w nocy. Szybkość wylotowa pocisku zwiększona została z 600 m. na sekundę w roku 1918 prawie do 1000 m. Pułap armaty zakładów boforowskich sięga do 10.000 m., a więc aż do najwyższej wysokości bojowej samolotów. Pociski do armat wypełnia masa świetlna i spadochron, który po wybuchu pocisku, spadając, oświetla cel bombardowy. Wszystkie maszyny i urządzenia tej wytwórni — to ostatnie słowo techniki. Fabryka ma własny poligon dla gości 30 km. do badań armat, pocisków itp. Obok tego materiału produkuje fabryka również części stalowe do silników lotniczych, samochodowych, okrętów itp.

PORTRETY NOBLA...

Na zakończenie jedna jeszcze ciekawa szczegół: w biurach, salonach recepcyjnych i innych pomieszczeniach widnieją portrety — jak pisze Obserwator — człowieka o twarzy milej, okolonej niewielką ciemną brodą. To Alfred Nobel... fundator największej nagrody pokojuwej, dyrektor zakładów i założyciel fabryki prochu w Bofors Nobelkrut...



W stoczni firmy „White“ w m. Cowes na wyspie Wight odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę wybudowanego w tej stoczni kontrtorpedowca polskiego „Grom“. Matką chrzesną była p. Wanda Poznańska, małżonka konsula gen. R. P. w Londynie. Na uroczystości tej obecni byli przedstawiciele Ambasady i Konsulatu Generalnego z konsulem gen. dr. Poznańskim na czele, admirał Swirski, ambasador brytyjski w Warszawie sir. Howard William Kennard, przedstawiciele admirałcji brytyjskiej i władz miejscowych oraz liczni reprezentanci kolonii polskiej. Przy dźwiękach hymnu angielskiego i polskiego „Grom“ spuszczone na wodę po tradycyjnym „ochrzczeniu“ go przez p. Poznańską. Taki sam kontrtorpedowiec „Błyskawica“ jest również wykańczany i spuszczoney będzie na wodę w październiku b.r. Na zdjęciu widzimy kontrtorpedowiec „Grom“.

W poniedziałek więc budujemy kajak. Nie jest to rzecz tak prosta, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało. Lark przypuszcza, że wystarczy trochę dykty i drzewa i robota cała pójdzie — od kija do fokmasztu jak z płatka. Ale kajako wiec wie, że oprócz dykty i drzewa — do budowy kajaka potrzebna jest jeszcze szopa — to raz, ustalenie kolejności pracy — to dwa i sporządzenie masztu, boma i gaffla — to trzy.

(Przedewszystkiem sprawa szopy.

Po zgromadzeniu potrzebnych materiałów, musimy znaleźć dogodny miejsce na sporządzenie warsztatu. Dobrze jest wtedy rozporządzać jakimś szopą. W mieszkaniu trudno jest zaistalować się do takiej pracy, ze względu na rozmiary jakie są potrzebne do założenia szkieletu. Szkielet bowiem kajaka nie tylko tem się różni od naszego, że nadeje się niekiedy do składania, ale jeszcze i tem, że posiada 5 metrów długości. Jeśli więc nie rozporządzamy szopą — z całej naszej pracy będzie jedna wielka szopa. Materiały, które zgromadziliśmy przed przekonaniem się, że nie posiadamy szopy, możemy rozdać ubogim, albo zawiesić na ścianach jako trofea my

śliwskie. Moglibyśmy wprawdzie uskutecznić pracę na otwartym powietrzu, ale bądnymy przygotowani wtedy na to, że w ten sposób tylko ułatwimy pracę naszemu następcy, to znaczy temu, co rezultaty rozpoczętej naszej pracy sobie przywłaszczy. Natomiast jeśli zbudujemy kajak w mieszkaniu, musimy być przygotowani na to, że po wykonaniu kajaka nie będziemy go mogli wynieść przez drzwi, ani okno i będziemy musieli go traktować jako oryginalny mebel, stanowiący jednocześnie rodzinną pamiątkę i nieprzemakalne łóżko, jako że zrobione z dykty wodnoochronnej.

Kiedy daliśmy sobie, względnie nie daliśmy sobie rady z szopą — możemy przystąpić do następnego problemu: kolejność pracy. To już jest rzecz bardzo skomplikowana. Ale tylko napozór. Z pierwszego lepszego podręcznika (a może to ich po witrnach) dowiemy się że to bardzo proste. Bo proszę tylko posłuchać: cóż łatwiejszego?

„Najpierw wyciąć czub, czyli dziób nieg, potem pawęż, żeberka i półżeberka“.

To przecież takie proste. Terminy jasne dla każdego, kto kiedykolwiek, na

wet bardzo pobieżnie zetknął się z anatomią. Jedynie termin „pawęż“ może wprowadzić w naszej wyobraźni niejakie zamieszanie, ale mądrej głowie dość kilem po głowie. Dalsze dzieło jest jeszcze prostsze:

„Szkielet zbić należy w odpowiedniej kolejności, następnie dno kryje się dyktą i przykręca kil. Zaraz potem przystępujemy do malowania kajaka na obmyślany kolor“.

Kolor obmyślany należy oczywiście obmyśleć. Resztę pozostawia się sprytnemu amatorowi czyli aspirantowi. „Falochron, skrzynka mieczowa, listwy, jarzma masztu, ster“ — wszystko to są bardzo piękne wyrazy, które mówią same za siebie i nie tu odejmować ani dodawać nie trzeba. Należy potem jeszcze tylko „Uskutecznić wszelkie czynności przy wykończeniu kajaka“.

Sporządzenie masztu, boma i gaffla jest jeszcze prostsze. Wszystkie drzewca na maszt, bom i gaffel możemy albo kupić gotowe, albo wyciąć w lesie. „Robota tych drzew nie przedstawia żadnych trudności“.

A kiedy już cały i to nie byle jaki, bo ozagłowany kajak został ukończony,

NA MARGINESIE

Hiszpanja i my

Bieżące lato jest zdecydowanie ostre: torturują nas upały. A gdy niebo trochę się zachmurzy — odrazu spada deszcz. I to jaki. Z burzą, z piorunami...

Takiej „średniej“, przejściowej pogody bo daj jeszcze nie mieliśmy...

Ludzie opalają się na murzynów, ludzie warują z gorąca.

Bo też na świecie i jest gorąco. W Hiszpanji temperatura doszła do zenitu, krew płynie rzekami, a wszyscy obywatele w niej się chętnie nurzają.

U nas, jak to doniosła któraś „Lwowska fala“, nawet zimny drań na plaży smaży się wśród pań...

A nasze panie też przejawiają krwiożercze instynkty: karminowemi ustami wysysają miąższ wien i spijają sok czerwony, jak krew.

Co za cuda na plażach. Istna wojna różnorodnych... kostiumów.

Ta sylwetka wygląda jak umundurowana, ta znów zupełnie, aż za bardzo „po cywilnemu“, poprostu prywatnie. Walczą o miejsce, czasem dochodzi nawet do rękoczynów...

Wogóle dużo mamy wspólnego z Hiszpanją. Tam przecież również walczą cywile z „mundurami o miejsce przy... rządzie.

I nie tylko to. Przed paru dniami na Wilno spadły tumany acicy. Zielonkawe malutkie motyle. W nocy kołowały koło latarni i wyczerpane z sił wysięlały bruk.

Acica jest podobno bardzo podobna do hiszpańskiej kantarydy — motyla, sprowadzającego gorączkę miłosną.

U nas acica sprowadziła gorączkę... rybołówstwa. Jest najlepszą przynętą na ryby. To też kto żył ruszył nad rzekę.

Jedni łapią naprawdę ryby, drudzy wędkami uśmiechów różnokolorowe nadbrzeżne ruszki...

Słowem, walka, by żyć i użyć.

W Hiszpanji — by nie żyć.

amk.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

KTO ZABIŁ?

Ceny niższe

Premje P. K. O.

Dnia 25 lipca 1936 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 30-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej.

Po zł. 1.000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:

50098; 50234; 50745; 51201; 52078; 52723; 53230; 54172; 54242; 55481; 56524; 56526; 56579; 59253; 59285; 59811; 60053; 60727; 61364; 62214; 63403; 64192; 64449; 65619; 65740; 66233; 67089; 68548; 68745; 70466; 70844; 71283; 71745; 75772; 76872; 76966; 77730; 78472; 78671; 80340; 80516; 82164; 83963; 84283; 84387; 84701; 85453; 85489; 86685; 88159; 88258; 88480; 88743; 90514; 91284; 91335; 91655; 95690; 96136; 96483; 98465; 100050; 100178; 100829; 101662; 102455; 102736; 102991; 103182; 104111; 104270; 104780; 104825; 106178; 106408; 107306; 108052; 108151; 112214; 113386; 113564; 114160; 114953; 115923; 117377; 117669; 117792; 118198 i 118636.

Książeczki premjowane Serji II-giej wylosowane 25 kwietnia b. r. a niezrealizowane Nr. 77595 i 81202.

możemy wyruszyć z nim na rzekę. Zasadnicza jazda pod żaglem jest łatwa, zwłaszcza przy słabym wietrze. Przy silnym wietrze, jeśli nie umiemy nie ponadto, starajmy się rozpiąć grot bez fok i bezana. To są trzy terminy fachowe o tajemniczym brzmieniu. Początku jącemu wystarczy wyuczyć się ich na pamięć i tak to będzie już bardzo dużo jak na początek. A kto już potrafi powiedzieć bez zająknięcia: „Lawirowanie odbywa się na zmianę prawym i lewym halsem“ — to tak jakby był już małym reniferem wodnym.

Jutro więc spotkamy się na rzece. Proszę tylko zawnieźć na pamięć nauczyć się następujących słów:

Balja, bom, wzdłużnik denny, kil, podkilek, listwa, miecz, wiatr, woda, wiosło, wierło, śruba, żeberko, jarzmo masztu, ster, czub, pawęża, dykta, falochron, poślizg, płetwa steru, system gafflowy, grot, morka i bryza.

Jerzy Zagórski.

Rozbudowa Polskiego Radja

Plany na bliższą i dalszą przyszłość

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie S. A. Polskie Radjo, które zamknęło pierwszy rok działalności Polskiego Radja pod nowym zarządem. W związku z tem naczelny dyrektor Polskiego Radja p. Roman Starzyński przedstawił dotychczasowe wyniki i zamierzenia na przyszłość.

Bilans za ubiegły rok kształtuje się pomyślnie dzięki

przyrostowi abonentów,

który wyniósł 31,7 proc., co wysunęło Polskę na jedno z pierwszych miejsc w międzynarodowej statystyce przyrostu abonentów radiowych. Wprawdzie przyrost obejmuje

głównie wiejskich abonentów detektorowych,

którzy płać 1 zł. miesięcznie (w tej kategorii przyrost wynosi 110 proc.) — to jednak wpływ Polskiego Radja uległ zwiększeniu

przekraczając 12 milionów zł. rocznie. Pozwoliło to przeprowadzić w bilansie tegorocznym normalną amortyzację, powiększyć kapitały rezerwowe i wypłacić — jak w latach ubiegłych — dywidendę. Dzięki skomasaowaniu długów krótkoterminowych i uzyskaniu długoterminowej pożyczki w B.G.K. udało się uzyskać kapitały obrotowe i przeznaczyć pewną część bieżących wpływów na inwestycje.

Jeśli chodzi o sytuację radjofonji polskiej w porównaniu z zagranicą, to pod względem ilości abonentów

Polska jest dotychczas słabo radjofonizowana i stoi na 20-tym miejscu,

o tyle pod względem technicznym w chwili obecnej przy 8-miu stacjach nadawczych zajmuje

6-te miejsce

po Niemczech, Anglii, Francji, Włoszech i ZSSR. Pod względem ogólnej mocy stacji w kilowatach mamy

9-te miejsce,

jednak jeszcze

w roku bieżącym zajmujemy 5-te miejsce, bo moc naszych stacji wzrosła z 211,4 kw. do 250,4 kw. Ze względu na rozległość Polski znajdujemy się pod względem zużycia energii elektrycznej na km² dopiero

na 14-em miejscu

w Europie, zużywając obecnie 0,54 watta, po przeprowadzeniu zaś wzmocnienia stacji we Lwowie i Wilnie zużywać będziemy 0,66 watta na km².

Pomimo dość wysokiego stanu technicznego radjofonji polskiej w stosunku do zagranicy — stosunki gospodarcze kraju, a zwłaszcza mały dochód społeczny powodować będzie i na dłuższy czas poważną ilość abonentów detektorowych. Dlatego musimy dążyć do dalszego rozszerzenia zasięgu naszych stacji, które w chwili obecnej pozwalają słuchać radja

na detektor 20 milionów mieszkańców, czyli 60 proc. ludności.

Aby objąć zasięgiem detektorowym jeszcze większą ilość ludności

powiększamy moc stacji we Lwowie i Wilnie.

co zwiększy zasięg detektorowy w promieniu do 100 km. od tych miast. Pierwsza z tych stacji będzie wzmocniona 1 września, druga

1 października.

W najbliższej przyszłości przystąpimy również do powiększenia mocy stacji w Krakowie i Łodzi.

Niezależnie od tej akcji musimy dążyć do dostarczenia 80 tysiącom abonentów miejskich w Warszawie programu, który byłby nadawany równoległe z programem rolniczym transmitowanym przez Raszyn. W tym celu uruchomimy z początkiem przyszłego roku

dawną stację Mokotowską

Polskiego Radja, która funkcjonować będzie pod nazwą

Warszawa II.

Jeśli chodzi o

plany telewizyjne Polskiego Radja

to telewizja nie jest jeszcze w tem stadium aby nadawała się do eksploatacji. Nie możemy jednak i w tej dziedzinie pozostawać w tyle za wielkimi mocarstwami. W porozumieniu z Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym

przystąpiliśmy już do budowy eksperymentalnej stacji telewizyjnej, która mieścić się będzie na wieży gmachu „Prudential“ przy placu Napoleona. Stacja ta będzie uruchomiona

w 1937 r.

i narazie będzie dostępna niewielkiej ilości radiosłuchaczy, których zapraszać będziemy na seanse wzorem francuskiej stacji telewizyjnej.

Oczywiście wszystkie te inwestycje nie wyczerpują potrzeb Polskiego Radja i są zaledwie

częścią naszego planu rozbudowy

radjofonji polskiej. Na wykonanie wszystkich niezbędnych inwestycji potrzeba około

12 milionów złotych.

Obok rozbudowy stacji istniejących i budowy nowych — konieczny jest wykup gruntów pod stacjami Polskiego Radja, które wzniesione zostały na cudzych terenach. Musimy również budować dla rozgłośni gmachy dostosowane do nowoczesnych potrzeb akustyki i radjotechniki. W pierwszej linii dotyczy to gmachu centrali Polskiego Radja w Warszawie. Zakup gruntu nastąpi jeszcze w tym roku, będziemy więc mogli na wiosnę przystąpić do budowy. W toku jest również budowa własnego gmachu dla rozgłośni w Katowicach, dzięki uzyskaniu na dogodnych warunkach placu miejskiego oraz promessy pożyczki K.K.O. pow. katowickiego.

O ile rozwój radjofonji polskiej postępować będzie nadal jak obecnie, to w najbliższych latach będziemy mogli przystąpić do

budowy dalszych stacji nadawczych, które niezbędne są na Polesiu, nad morzem, w środkowej Małopolsce, na Pokuciu, w Nowogrodzieźnie i na Wołyniu.

Stacje te — wobec braku fal — będą mogły być jedynie stacjami przekątnikowymi zsynchronizowanymi z innymi stacjami polskimi.



Wzdłuż i wszerz Polski

Rektor Pruszkowski wyjechał do Berlina.

Rektor T. Pruszkowski powołany przez komitet olimpijski w Berlinie na sędziego w dziale sztuki, oświadczył przed paru dniami na łamach „Gazety Polskiej“, że z powodu trudności w załatwieniu formalności paszportowych rezygnuje z wyjazdu do Berlina. Widocznie jednak trudności zostały przełamane, gdyż onegdaj, rektor Pruszkowski wyjechał do Berlina.

Kościół zezwala na sprzęt zboża w niedzielę.

Kurja Metropolitalna obrz. łac. we Lwowie przesłała urzędowi parafialnym archidiecezji lwowskiej obrz. łac. następujący okólnik:

„Wielebne duchowieństwo zawiadomi wierznych, że ze względu na tegoroczne przyspieszone z powodu posuchy żniwa i równoczesne dojrzwienie wszystkich zbóż, pozwalamy na sprzęt zboża i siana w niedzielę i święta, celem uchronienia ich przed wysypaniem się względnie w razie deszczów przed zamoknięciem. Prace te mogą być podjęte po głównym nabożeństwie w kościele parafialnym, które w miarę potrzeby, po uprzednim zawiadomieniu wiernych, na leży odprawić nieco wcześniej.

Pozwolenia tego udzielamy na czas tegorocznych żniw aż do ich ukończenia, ale odnosi się ono do wykonania tylko takich prac, jak wiązanie, suszenie, składanie w kopy i zwożenie, a nie dotyczy żęcia lub koszenia. Boleśław w. r. Arcybiskup“.

Niemiecka wytwórnia „Tobis-Film“ zakłada filię w Poznaniu.

Przedstawiciele niemieckiej firmy filmowej Tobis Film w Polsce oświadczyli, że firma ta założy u nas swoją filię.

„Tobis Film“ zobowiązał się za każde importowane do Polski 15 filmów swojej produkcji zakupić jeden film polskiej produkcji oraz wyprodukować dwa filmy w Polsce. Wytwórnia „Tobis Film“ ma być założona w Poznaniu i w tym celu prowadzi się pertraktacje z dyrekcją Targów Poznańskich o odstąpienie jednego z pawilonów na pomieszczenie atelier.

Wzrost spółdzielczości w Lubelszczyźnie

Ostatnio powstało w Lubelszczyźnie około 100 spółdzielni, które zorganizowały w swoich ramach ponad 10.000 członków. W tej chwili województwo lubelskie liczy ponad 300 samych spółdzielni spożywczych. Roczny obrót tych spółdzielni wynosi z górą 13 milionów złotych, a majątek ich — według sum bilansowych — około 4 milionów zł. Poza powyższą ilość spółdzielni w stadium organizacji znajduje się wiele nowych.

Uroczystości ku czci Orkana

W dniach 8 i 9 sierpnia odbędzie się w Rabce uroczystość ku czci Orkana, piewcy Tatr i Podhala.

Na uroczystość, połączoną z otwarciem wielkiej wystawy podhalańskiej, zapowiadają swój przyjazd liczne delegacje organizacji i związków literackich z całej Polski.

Dr. SEDLIS

TEATRALNA 4

TELEFON 7-82

wznosił przylecia

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Wieści z Nadbałtyki

LITWA

— PRZED SĄDEM ZA UPADEK INSTYTUCYJ GOSPODARCZYCH. Z Kowna donoszą o za kończeniu 98-dniowego procesu przeciwko 46 członkom zarządów instytucji gospodarczych Litewskiego Chrześcijańsko - Demokratycznego Związku Chłopskiego.

Sąd skazał 24 oskarżonych na karę pozbawienia wolności od 1—3 lat, pozostałych, w tem b. litewskiego ministra spraw wewnętrznych dr. Graugelisa uniewinniono.

Oskarżeni odpowiadali za spowodowanie upadku instytucji gospodarczych Związku Chłopskiego i wyrządzenie przez to państwu litewskiemu szkód, obliczanych na miliony litów. Załamanie się wspomnianych instytucji gospodarczych nastąpiło już przed 9 laty.

ŁOTWA

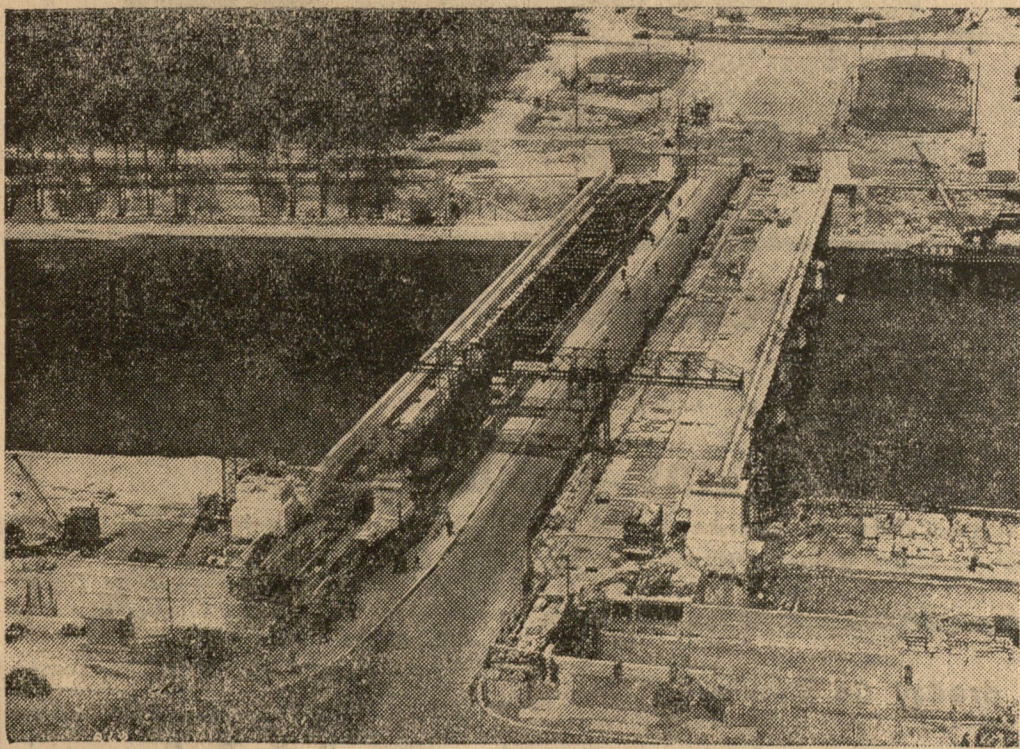
— OTWARCIE IZBY PRACY. 25 bm. w obecności prezydenta państwa i licznych ministrów oraz korpusu dyplomatycznego odbyło się w gmachu towarzystwa łotewskiego uroczyste otwarcie Izby Pracy. Prezydent Ulmanis witany przez ludność owacyjnie, wygłosił okolicznościowe przemówienie. Jutro odbędzie się dalszy ciąg uroczystości połączonych ze świętem rolniczym nad jeziorem Jugła z udziałem prezydenta i całego rządu. Spodziewany jest przyjazd setek tysięcy robotników z całej Łotwy.

Za wschodnią granicą

— OGONKI PRZED SKLEPAMI. Z Leningradu donoszą: ogonki przed sklepami spożywcze mi są tak duże, że zwróciły uwagę komisariatu handlu wewnętrznego. Zdaniem komisariatu przyczyną powstawania ogonków jest zła organizacja w sklepach. Miejski oddział handlu za granicznego ma polecenie ogonki te zlikwidować.

— SOWIECKIE GÓRNICTWO WĘGLOWE. „Za Industrializację“ stwierdza, że zagłębie do nieckie traci dziennie 30—35 tys. ton dzięki temu, że dotychczas nie zaprowadzono w sztolniach porządku stachanowskiego. Zarządca trzustki Donbas-Antracyt Zubkow został zwolniony. Inne zagłębia węglowe również nie wykonują planu. W moskiewskim zagłębiu węglowym produkcja dochodzi jednak do 76 proc. planu. Z 46 sztolni tylko 5—7 wykonuje plan. Produkcyjność pozostałych spada z każdym dniem.

— NISKA WYDAJNOŚĆ PRACY GÓRNIKÓW. „Za Industrializację“ stwierdza, że w drugiej dekadzie lipca w pracy zagłębi węglowych nie nastąpiła żadna zmiana na lepsze. Niedobór węgla wzrasta z dnia na dzień. Jedyne zagłębie Konagankie wykonuje plan. Jako przyczynę niskiej wydajności pracy górników, dziennik wskazuje niski poziom kierownictwa ruchu stachanowskiego. Represje stosowane względem kierowników trustów węglowych nie dają rezultatu. Co więcej, niektóre wzorowe sztolnie pozostają dziś w tyle. Katastrofy w sztolniach są na porządku dziennym.



Reprodukujemy widok ogólny terenów, na których stanie w r. 1937 Międzynarodowa Wystawa w Paryżu, z udziałem m. in. i Polski, która wybuduje własny pawilon.

Niedzielną burzą nad Naroczem

W niedzielę, dnia 26 lipca br. o godz. 17 (5 p. p.) przeszła nad jeziorem Narocz silna wichura, połączona z dużym deszczem

W jednej chwili niebo pokryło się ciemnymi chmurami, a wiatr wzburzył jezioro. W tym czasie na jeziorze znajdowały się trzy żaglówki i kajak. Dwie żaglówki, należące do szkolnego schroniska momentalnie opuściły żagle i zdołały szczęśliwie dobieść do brzegu. Pozostała żaglówka, prowadzona przez sternika z obozu Ligi Morskiej, wskutek silnej wichury została wywrócona, a załoga w składzie 5 osób wpadła do wody. Wypadek został zauważony przez szkolne schronisko, które momentalnie wysłało na pomoc łódź żeglarską (Naroczankę), będącą własnością p. Kuratora Szlagowskiego. Poza tym równocześnie została wysłana łódź po załogę kajaka, który przez wichurę został wywrócony, a załoga w składzie 2 osób

znalazła się w wodzie. Jednocześnie zarządzone zostało pogotowie, które mając do dyspozycji łódź i motorówkę było gotowe w wypadku potrzeby okazania dalszej pomocy.

Żałoga „Naroczanki“ w składzie pp. Wielki Czesław, Leszek Szlagowski, Wacław Medyński, Witold Bohdanowicz i Władysław Piotrowicz dotarła bardzo szybko do miejsca wypadku i wydobyła z wody załogę pogrążoną w wodzie łódź i sternika Sumińskiego z Warszawy. Całością akcji ratowniczej kierował instruktor Kuratorium Wileńskiego p. Bolesław Łuczniak.

Trzeba zaznaczyć, że łódź żaglowa „Naroczanka“ już kilkakrotnie okazała skuteczną pomoc różnym łodziom, które ulegały wypadkom na jeziorze. Przez tą samą łódź została wyratowana załoga wywróconego kajaka.

KURJER SPORTOWY

Piękne zawody pływackie w Trokach

Zawody pływackie o mistrzostwo Wilna od były się w roku bieżącym na dobrym basenie pływackim Ośrodka WF. i PW. w Trokach w miłym nastroju zawodników, publiczności i organizatorów; zawiodła tylko pogoda.

Padający deszcz przeszkodził normalnemu prze prowadzeniu konkurencji jednak przy wielkim wysiłku pp. sędziów, a w szczególności kierownika zawodów p. kpt. Pawłowicza udało się wszystkie konkurencje za wyjątkiem sztafety 4 razy po 200 zakończyć. Bieg sztafetowy postanowiono rozegrać w Wilnie na basenie 3 Baonu Sap. w sobotę o godzinie 18-ej.

Zawody zorganizowane zostały przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wojskowego, gdyż Wileński Okręgowy Związek Pływacki w Wilnie nie istnieje, i dopiero w nadchodzącą środę o godzinie 19 odbędzie się zebranie organizacyjne pływaków, na którym to zebraniu delegaci klubów wypowiadają się odnośnie prac na przyszłość i wybiorą prezesa Związku, który może poprowadzi bardziej szczerze dotychczasowe prace związane z budową basenu i podniesie poziom pływactwa wileńskiego.

Zadania te nabierają tem większego znaczenia, gdy weźmie się pod uwagę rozrost w ostatnich czasach sportu kajakowego i turystyki kajakowej, która powinna iść w parze z nauką pływania; jest jednak inaczej, bardzo często kajakowicze zupełnie nie umieją pływać co w konsekwencji pociąga za sobą częste wypadki utonięć.

Przechodząc do omówienia samych zawodów, należy stwierdzić podniesienie i wyrównanie poziomu sportowego, brak prawie zupełny biegów martwych (walkowerów) uczynił każdą konkurencję bardzo ciekawą.

Na miano najlepszego zawodnika zasłużył bezapelacyjnie Stankiewicz z KPW., który prawie bez większego wysiłku wygrał wszystkie konkurencje w których startował i to w doskonałych czasach — bijąc większość rekordów okręgowych.

Za Stankiewiczem na dalszych miejscach znaleźli się Pimpicki ze sporą garstką swoich kolegów klubowych z AZS., Martynenko, Wróblewski, Talaga, Niesiołowski i Zielankowski to godni jego zastępcy.

Specjalna pochwała należy się zawodnikom młodym, którzy wykazali doskonałą formę, a czasy osiągnięte przez takiego Betko z KPW. są lepsze od starych mistrzów, Jackiewicz, Wróblewski i Betko to nadzieja pływactwa wileńskiego.

Jeżeli chodzi o kluby, to AZS. nabierał o wiele więcej punktów od Ogniska KPW., gdyż Kolarze obstawili tylko czołowe miejsca, a kadeci zaś nie zrezygnowali i z dalszych — co dało im sporą ilość punktów. Odmłodzona sekcja Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego nie nie zrobiła, zawodnicy jednak dużo trenują i roją dobre nadzieje.

Szkoda wielka, że biegi pań odbyły się przy udziale tylko jednej zawodniczki z AZS i Makabi, doprawdy, to wstyd.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące:

100 mtr. stylem klasycznym, klasa I sza.

1) Jackiewicz KPW 1 m. 34,4 sek.

2) Pimpicki AZS 1 m. 37,8 sek.

Porażka Pimpickiego jest wielką niespodzianką. Klasa II-ga. 1) Kulka KPW 1 m. 40,7

sek. 2) Zielankowski AZS 1 m. 41,9 sek. 3) Bohdanowicz AZS.

Klasa III-cia. 1) Betko KPW przed Gwiazdzińskim AZS i Mejerem Wil. T. W.

400 mtr. w klasie I-szej wygrał Stankiewicz 6 m. 13,6 sek. przed Martynenką AZS i Subotowiczem KPW. w klasie II-giej pierwszym był Wróblewski AZS 6 m. 55,7 sek. 2) Niesiołowski AZS 7 m. 28,4 sek. 3) Piotrowicz AZS, w klasie III-ciej zwyciężył Talaga AZS 7 m. 55,7 sek. bijąc Andrzejewskiego i Lewina.

Wyścig na 100 mtr. na znak był wielką niespodzianką, zawodnik trzeciej klasy Betko KPW miał czas 1 m. 41,2 sek. który okazał się lepszym od zwycięstwa klasy pierwszej Pimpickiego 1 m. 48 sek. i Zielankowskiego AZS klasy drugiej.

Sztafetę 5 × 50 mtr. wygrał Todecki AZS. 3 m. 05 sek. przez KPW Ogniskiem.

Sztafetę zaś 3 × 100 mtr. stylem zmiennym wygrało Ognisko 4 m. 36,1 sek. przed AZS.

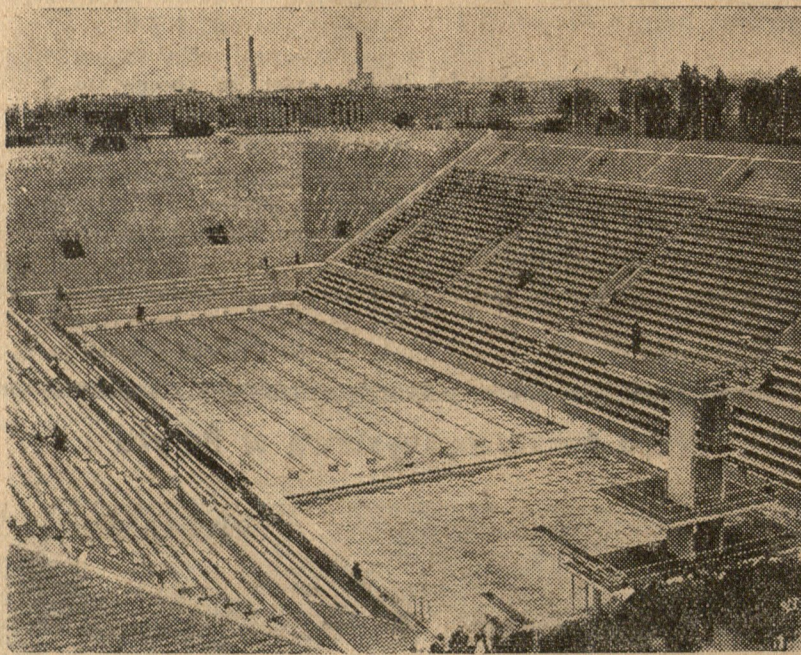
Wyścig 100 mtr. stylem dowolnym klasy I-szej wygrywał w bardzo dobrym czasie Stankiewicz KPW 1 m. 12 sek. bijąc Martynenkę AZS 1 m. 20,4 sek i Subotowicza KPW.

W klasie II-giej kolejność przy desce finałowej była następująca: 1) Wróblewski AZS 1 m. 25,5 sek. 2) Niesiołowski AZS 1 m. 26,2 s. 3) Piotrowicz AZS.

W klasie III-ciej: 1) Legunek KPW 1 m. 32 sek. 2) Andrzejewski AZS. 3) Talaga AZS 1 m. 36,2 sek.

22w4

Olimpijski stadion pływacki



Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok olimpijskiego stadionu pływackiego, przystosowanego do wysokich potrzeb zawodników XI Olimpiady.

Sędziowie obradują

W związku z mającym się odbyć w Wilnie w dniach 12 i 13 września rb. zawodami lekkoatletycznymi o mistrzostwo Polski, we śro-

de 29 lipca ob. o godz. 19-ej odbędzie się w sali Ośrodka Ludwiskiego 4 zebranie wszystkich sędziów tej galei sportu.

Gramy z Budafokiem

Węgierska drużyna piłkarska Budafok już drugi raz w tym sezonie gościć będzie w Wilnie.

Doskonały zespół gości w sobotę spotka się z wicemistrzem Wilna KPW. Ogniskiem, w niedzielę zaś rozegra ciekawy mecz z reprezentacją graczy żydowskich na czele z Rogowem, Kotłowskim i Szwarzem.

Oba spotkania odbędą się przy ul. Werkowskiej

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Warszawa podzielona na 11 dzielnic pocztowych

Prawidłowe adresowanie przyspiesza poręczenie

Celem usprawnienia pocztowej służby doręczeń w Warszawie — ustalony został podział miasta na 11-cie dzielnice pocztowych. Doręcza nie korespondencji w każdej dzielnicy uskutecznia inny urząd pocztowy.

Aby przesyłka pocztowa, wysyłana do Warszawy mogła być kierowana po nadejściu bez żadnej zwłoki do właściwego urzędu doręczającego, winna zawierać w adresie nazwę dzielnicy pocztowej albo numer dzielnicowego urzędu pocztowego, np. Warszawa-Sródmieście albo Warszawa 1, Warszawa-Praga albo War-

Wilno w cyfrach

OŚWIATA

Po rozejrzeniu się w podstawowych zjawiskach społecznych i gospodarczych, które nie napawają zbyt optymistycznym, przechodzimy do spraw kulturalnych, obliczając sobie w tej dziedzinie rekompensatę za konstataowane dotąd na każdym niemal kroku dowody ubóstwa, ekonomicznego słabości i upośledzenia.

Na SZKOLE ELEMENTARNEJ nie było znać w roku sprawozdawczym (t. j. roku szkolnym 1934—35) ujemnych symptomów ciężkiej walki, którą już wtedy wypadało toczyć o wykonanie zasady powszechnego nauczania. W 42 publicznych szkołach powszechnych, które liczyły 381 oddziałów było 19 tysięcy dzieci pod opieką 415 nauczycieli. Przeciętne obciążenie na jednego nauczyciela wynosiło 45,6 dzieci, było więc jak na obecne warunki znośne. W 41 prywatnych szkołach pobierało naukę 6 tysięcy dzieci przy 317 nauczycielach. Oznacza to tylko 19,1 uczniów na jednego nauczyciela. Na prywatne szkolnictwo powszechne składało się 13 szkół z polskim językiem nauczania, 11 z żydowskim, 5 z hebrajskim, 8 z hebrajskim i żydowskim, po jednej z polskim i francuskim, li tewskim i niemieckim. Nadto było 6 religijnych szkół żydowskich.

Na 25 tysięcy uczniów było około 17 tysięcy rzymsko-katolików, a zgorą 7 tysięcy wyznania mojżeszowego.

Z publicznych szkół powszechnych były tylko 2 — czterooddziałowe, 4 pięciooddziałowe, natomiast 12 sześcioddziałowych i 24 siedmiooddziałowych. Przeważała część szkół powszechnych osiągała więc najwyższy stopień organizacyjny. Do każdego z niższych oddziałów t. j. od pierwszego do piątego uczęszczało po blisko 4,5 tysiąca dzieci, do szóstego 2 tys. 800, do siódmego 1300 uczniów.

Mniej pomyślnie przedstawiał się stan PRZED SZKOLĄ, których liczba ogólna wynosiła 29, w tym tylko 2 miejskie. Ogółem uczęszczało do przedszkoli ledwie 850 dzieci. Rozbudowa przed szkół jest w Wilnie licząc zgorą 200 tysięcy mieszkańców rzeczą prawie całkowicie do wykonania. Niepocieszna przyjać, aby mieszkańcy miasta nie odczuwali żywo potrzeby ogródków i freblówek, ciesząc się wielkim wzięciem w zachodniej i środkowej Polsce, Pionierstwo w tej gałęzi szkolnictwa powinno w części przy najmniej należeć do Zarządu miasta z uwagi na sferę robotniczą i pracowników, których ubogie budżety nie mogą zmieścić poważniejszej opłaty za uczęszczanie dziecka do przed szkół.

Na oświatę wydało miasto w roku szkolnym 1934—35 800 tysięcy złotych.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE nie zdradzało objawów szczególnego rozwoju pod względem liczby szkół i uczniów. Z 32 szkół było tylko 5 państwowych, reszta prywatne. Na 5 tysięcy uczniów uczęszczało do szkół prywatnych 3500.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE (w terminologii tablic Roczника Statystycznego nazywa się ono błędnie średniem) przeżywało krytyczne lata. W roku szk. 1929—30 było w Wilnie 34 gimnazjów, w r. szk. 1934—35 — 21 gimnazjów. W międzyczasie zlikwidowało się 14 zakładów prywatnych, a również w szkolnictwie państwowym rozpoczęto akcję fuzji gimnazjów. Liczba uczniów spadła z 7264 na 4590! Jeżeli nawet znaczną część zjawiska likwidacji szkół policzyć na karb pożytecznych procesów przystosowania szkoły ogólnokształcącej, nadmiernie poprzednio rozbudowanej do obiektywnych potrzeb i oraz wyższej skali wymagań stawianych przez władze szkolne, to jednak gwałtowny spadek frekwencji zmusza do szukania innego jeszcze wyjaśnienia. Rzucą się w oczy zbieżność malejącej frekwencji młodzieży w gimnazjach z latami kryzysu, którego skutki przejawiały się bardzo dotkliwie na odcinku szkoły ogólnokształcącej. Podstawa rekrutacyjna tej szkoły kurczyła się w miarę postępującego zubożenia, które zmuszało wciąż nowe sfery, pragnące zapewnić dzieciom gimnazjalne wykształcenie, do rezygnowania z tego. Za wyjaśnieniem tem przemawia, prócz ogólnej znajomości życia i stosunków, i to bardzo dowodnie frekwencja dziewcząt w gimnazjach. Gdy liczba chłopców w szkołach prywatnych zmniejszała się od roku szk. 1934—35 o 1100, liczba dziewcząt spadała równocześnie o 1700. Cofnięto się kształcenie dziewcząt, uważane wciąż jeszcze za mniej niezbędne niż chłopców.

Według składu narodowościowego 57 procent uczniów gimnazjalnych było narodowości polskiej (w roku szkolnym 1934—35 — 52 procent), 26 procent żydowskiej (w roku szkolnym 1934—35 — 33 procent) po około 5 procent litewskiej i białoruskiej.

Seminarja nauczycielskie (4) z niewielką liczbą uczniów były już na drodze likwidacji, która obecnie została dokonana. A. H.

Światło z góry Olimpu w drodze do Berlina



Zmiana sztafety u stóp Parnasu w pobliżu Delhi.

Przed głośnikiem i w słuchawce

W piątek zakończono festiwal krakowski. Trzeci skolei koncert zawierał w programie utwory lepsze. Trudno wprawdzie mówić o ścisłym rozgraniczeniu muzyki na poważną i lekką. Tembardziej, że repertuar festiwalu był niezmiernie urozmaicony i zamykał się w bardzo szerokiej skali. — Niemniej kompozycje wykonane w piątek nosiły charakter przystępnych. „Zołnierze” Kondrackiego, „Zbójcy” Maklakiewicza, czy wreszcie wdzięczne tańce Sygietyńskiego, „Mazur” i „Oberek” (ten ostatni bisowany) — znalazły nagłośniejszy oddźwięk u zebranej na dziedzińcu wawelskim publiczności.

Następuje więc teraz, po zamknięciu, pora na zsumowanie, zbilansowanie wrażeń z koncertów krakowskich. Brak jeszcze na to dostatecznej perspektywy. Ale jedno wydaje się bezspornie: znaczenie ich jest daleko większe, niż to się zdaje po natchmianstowej, bezpośredniej ocenie. Pierwszy to bodaj raz znalazły się zebrane „pod jednym dachem” wszystkie prawie większe kompozycje polskie ostatnich lat; niektóre zawiązują wręcz festiwalowi pierwsze wykonanie. Jeśli się przemyśli, że w większości kompozytorów tych utworów to ludzie młodzi — uświadomimy sobie znaczenie wychowawcze koncertów krakowskich i podnieść dla wyczerpanego źródła muzyki symfonicznej. Wypadnie tu podkreślić rolę radia, jako jedynego dziś czynnika zdolnego podtrzymać i ożywić kulturę muzyczną w kraju. Impreza zorganizowana i przygotowana przez Polskie Radio — wystawia instytucji chlubne świadectwo i wskazuje jej drogę, którą należy kierować kulturę muzyczną w Polsce.

Jeśli bowiem w ciągu pierwszego dziesięciolecia dały się słyszeć dość liczne głosy krytyczne o demoralizacji radia, która łatwością podania pięknych dzieł sztuki muzycznej psuje i rozleniwia słuchaczy — to było to dyktowane słusznym sceptyzmem. Wszak dopiero od roku mniej więcej — zmieniła się polityka muzyczna, prowadząc w rezultacie do jednego ze szczytowych osiągnięć — wspomnianego festiwalu. Takie zdobycze i takie osiągnięcia przekonają i mawroca najbardziej zatwardziałych sceptyków. Zwłaszcza jeśli się zważy, że tuż po trzecim koncercie krakowskim — niby jako dalszy ciąg — słyszymy na polskiej fali „Lohengrina” pod dyrekcją Furtwaenglera z Bayreuth. Okazuje się tedy, że określenie „festiwal” nie jest przypadkowe, wprost przeciwnie, zyskuje nawet na symboliczność.

* * *

Koncerty krakowskie były dobrze skomponowane, jako audycje. Przerwy wypełniono doskoślemi recytacjami, w większości odpowiednikami muzyki, dostosowanymi w treści i tonie. Przeważnie były to utwory poświęcone górcom.

Nasuwają się tu mimowoli zestawienia z przebiegłą dzielnicą — Pomorzem. Porównanie ograniczy się tylko do literatury odpowiedniej a więc do literatury o górach i o morzu. — Pierwsza bogata, wszechstronnie obsłana, o długiej tradycji, druga — o ileż młodsza, węższa, trudno wprost dotrzeć do jej pulsu. Może statycznie piękno gór przemawia silniej, może za tą ucieczką od morza kryją się uprzedzenia — dość, że ten niedobór musiny pokrywać my.

W programie radiowym mamy cykl odczytów, poświęconych morzu (sobota, godz. 16.45). Wygłoszono szereg pogadanek o historii polskiej żeglugi, stosunku do morza i t. p. — ciekawych, interesujących. Ale oto cykl się załamuje, jakby uchodził z pod czujnego oka kierownictwa. Coraz dalsi prelegenci zaczynają nurkować, opisywać wnętrza morza, dno, jego faunę, florę i t. p. I takich pogadanek zapowiada się nowy cykl. Są to bezspornie rzeczy pouczające, pożyteczne. Ale o pojęcia marynistyki to nas oddala. A właśnie tego nam trzeba. Ożywienia poczucia marynistyki, wycucia morza — wiatru, wody i szerokiej przestrzeni. Niech to będzie raczej dyktanek, rozpaczliwe machanie wiosłami, ale na powierzchni — niż facho-we i powne spacerowanie po dnie morza.

* * *

W programie letnim znajdują odpowiednią atmosferę i oprawę wdzięczne suity, oparte na motywach pieśni i tańców ludowych. Mistrzem tej formy jest Sygietyński. Ale oto inni zainteresowali się tym rodzajem. W ubiegłym tygodniu wystawiliśmy Rybickiego „Na chłopskim weselu”, w niedzielę zaś „Dożynki” Rudnickiego. Pomijając wartość eksportową (obydwie audy-

cje były transmitowane zagranicą) — tworzy się bardzo miły rodzaj nowej muzyki lekkiej. Wznowienie tych tradycji należy uważać za szczęśliwy pomysł.

Z innej strony odbija się lato w kwadransie poetyckim Zygmunta Fałkowskiego p. t. „Zboże”. Oczywiście sens, treść i forma są nierównie subtelniejsze i głębsze. Ale nawet wrażenie bezpośrednie, odbiór prosty — jest miły, ładny, estetyczny.

Audycje nierozłączne z pojęciem sezonu letniego — to transmisje i reportaże. Dość wiele „cudów” dokazuje w Łodzi red. Stefański, który potrafił zgromadzić w jednym podwórzu hałasy całej Łodzi. Ale nie sądzę, by poło, jak i po zebranie wrażeń z „upału w stolicy”, potrzebny był samochód transmisyjny. Zwłaszcza, że w wypadku wiecu protestacyjnego na Starem Mieście w Warszawie — okazał się zbędny, jako że usłyszeliśmy zamiast równoznacznej transmisji przez samochód ludne streszczenie ze studia. I tak, tam gdzie samochód jedzie na wywiad jest cicho i pusto, nastrój trzeba tworzyć dopiero, a tam gdzie tłumy drżą w wiecuwej gorączce — samochodu nie ma — No, miejmy nadzieję, że gdzieś się spotkają.

* * *

Wilno nie ma jakoś szczęścia do uprzedzenia dobrego koncertu rozrywkowego. Muzyka „lekką” była robiona pretensjonalnie, śpiewaczka trochę fałszowała — pozostał więc tylko duet fortepianowy Stółow i Chones, który może przebie sam stanąć za audycję. Ich nerw, ładna harmonizacja i niehałaśliwa gra — są cennymi w tym układzie walorami.

Ale za to Wilno ma szczęście do poranków symfonicznych. Niedzielną, poza ciekawym programem orkiestrowym, zawierał atrakcję w postaci śpiewaka Zabeidy-Sumickiego. Ładny, świeży głos tenorowy, subtelne frazowanie i kultura — stawiają go w rzędzie pierwszorzędnych śpiewaków operowych.

Zamykają przegląd pogadanki stałe, lokalne z cyklu „Rzeminnym dyszlem” („Dla chleba” p. Boye, o robotnikach rolnych, szukających pracy na Łotwie), d-ra Korabiewicza o wilmianach na szerokim świecie, wreszcie sprawozdawca pogadanka dr. Zonna o badaniach zaćmienia słońca i ich znaczeniu. — Wszędzie, obok atrakcyjności, przejawy dość uważnego śledzenia biegu rzeczywistości.

RIKY.

Turysta amerykański runął z V piętra na bruk

Nad ranem z balkonu pokoju na V piętrze w hotelu „Polonia Palace” w Warszawie (Al. Jerozolimskie 39), runął na chodnik uliczny jakiś mężczyzna.

Przechodnie zaalarmowali portjera hotelowego. Lekarz stwierdził śmierć mężczyzny, wskutek zmiążdżenia czaszki, połamania nóg i wewnętrznych obrażeń. Wkrótce okazało się, iż denatem jest 23-letni Philip Wylje Melle-Ville, student, który przed 10 dniami, wraz z bratem, 43-letnim, Edmundem, przyjechał do Warszawy. Bracia Melle-Ville odbywali podróż turystyczną dookoła świata i z Rosji Sowieckiej przybyli do Polski, która była kolejnym etapem podróży. Po zwiedzeniu Warszawy, starszy brat Edmund, zachorował na zapalenie stawów, wobec czego lekarze polecili mu przez pewien czas pozostać w łóżku. W sobotę wieczorem, młodszy brat student udał się do „Cafe-Adril”, skąd powrócił o 4-ej i pół, podchmieleiony. Znalazł się w swoim pokoju, rozebrał się, a następnie w spodkach sportowych wyszedł na balkon, celem zacerpnienia świeżego powietrza. Opałszy się o balustradę, stracił równowagę i wypadł z V-go piętra.

O wypadku zawiadomiono telegraficznie rodziców studenta, zamieszkałych w Nowym Jorku. Zwiłki, po porozumieniu się z przedstawicielem ambasady amerykańskiej — przewieziono do prosektorjum.

KOPACZKI-KARTOFLARKI

krajowe, niedoścignionej konstrukcji, bardzo lekki bieg na 1 parę koni do całodziennych pracy. Cena niska. — Informacji udziela Fr. Świątecki, Wilno, Trocka 13 m. 2. Zadać prospekty.

Rozmaitości ze świata

CZY PAN(I) LUBI JAJA PINGWINA?

W eleganckich i modnych restauracjach londyńskich narodziło się nowe danie: jaja pingwina. Do dobrego tonu należy dziś w Londynie spożycie omletu z jaj pingwina. Jaja te przesyłane są z Afryki południowej, gdzie znajdują się wielkie farmy hodujące pingwiny. Jaja pingwinie są wielkości kaczek, cięższe znacząco od kurzych i przechowują się dłużej od innych w świeżym stanie. Są one podobno bardzo smaczne, pożywniejsze i strawniejsze od kurzych. Gotuje się je dłużej, bo pół godziny. Jest to obecnie jeden z najbardziej opłacalnych artykułów eksportowych dla Afryki południowej. Codziennie przybywa do Anglii ładunek kilkudziesięciu tysięcy jaj pingwina.

PIERWSZA KOBIETA - BUDOWNICZY OKRĘTOWY.

W londyńskiej akademii budowy okrętów

SUKNIA PRZED SĄDEM.

Niecodzienna sprawa rozegrała się przed krótkami jednego z sądów paryskich. Młoda,

ukończyła kurs i otrzymała dyplom inżyniera-budowniczego okrętów młoda absolwentka. 21-letnia Suzan Mary Christie. Jest to pierwsza kobieta, która otrzymała dyplom zawodowy w tej dziedzinie techniki, pierwsza nie tylko w Anglii, ale i w Europie. Ojciec miss Christie jest sam inżynierem okrętowym; gdy dowiedział się o sukcesie córki, oświadczył, iż sztuka budowania okrętów poczyniła w ostatnich czasach tak wielkie postępy, że on sam musiałby dziękować uczę się niejednemu od córki. Mister Christie jest bowiem od szeregu lat właścicielem kompanii okrętowej. Miss Christie pełna jest różowych nadziei i sądzi, że otrzyma pracę przy budowie jakiegoś nowoczesnego giganta morskiego.

piękna paryżanka zakochała się w młodym człowieku, który nie spieszył się jednak zbyt z oświadczeniami. Aby dopiąć przedzie celu, panna Z. zamówiła u jednego ze znanych krawców wspaniałą suknię wieczorową, która jak twierdził krawiec, tak uwydatni piękność właścicielki, że nie oprze się jej urokowi żadne serce męskie. Wyjątkowe cechy sukni sprawiły, że i cena jej była też niezwykle, sięgała bowiem sumy kilku tysięcy franków.

W nowej sukni, strojna i piękna, udała się panna Z. na wieczór, gdzie był również i jej wybrany. Ale i suknia nie pomogła. Do oświadczenia nie doszło i tym razem. Zawiedziony i rozczulony ojciec panny Z. odmówił uregulowania wysokiego rachunku za suknię, twierdząc, że suknia ta miała służyć dla pewnego określonego celu, że miała być skutecznym środkiem, jak o tem zapewniał mistrz sztuki krawieckiej. Ponieważ środek ów zawodził zupełnie, przeto i umowa z krawcem stała się nieważną.

Krawiec — rzecz prosta — nie zgodził się. Sędzia w motywach swego wyroku stwierdził: „Młoda kobieta nie może się zdawać na umiejętność krawcy, gdy chodzi o zamażpójście, w tym wypadku musi liczyć na siebie samą, powinna zatem zapłacić za suknię”.

Rzecz, zdawałoby się, jasna i prosta, a jednak trzeba było aż apelować do sądu, aby udowodnić, że kto kupuje, ten musi płacić.

NIKORONOWANY KRÓL AFRYKI.

Mr. J. W. Schlesinger'a nazywają w Londynie niekoronowanym królem Afryki Południowej. Popularność jego ugruntował wojny dar 10.000 funtów jako nagrody w powietrznym derby na linii Londyn—Kapsztad.

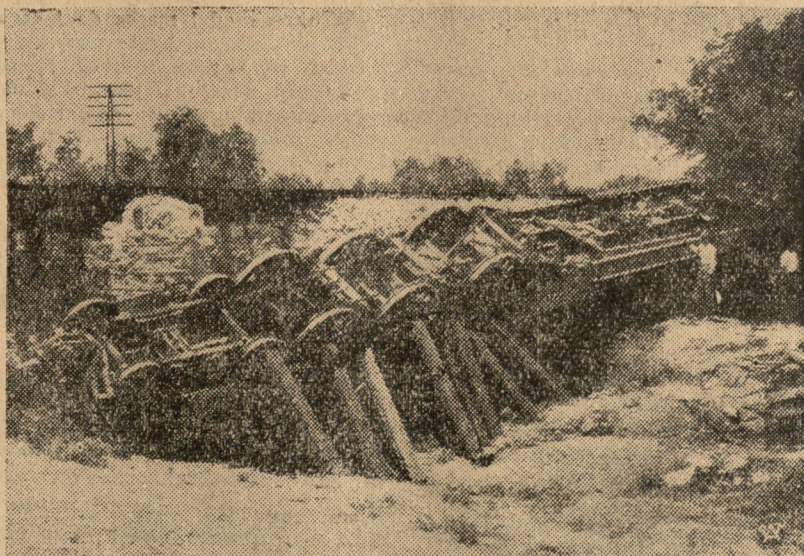
Mr. Schlesinger jest jednym z najbogatszych ludzi w Afryce; zajmuje stanowisko prezesa w siedemdziesięciu towarzystwach przemysłowych, posiada największą kompanię okrętową, olbrzymie plantacje owocowe, wysyła samych tylko pomarańczy pół miliona skrzyń rocznie do Anglii, kontroluje całą prawie produkcję kin i teatrów od Kapsztadu do Zambazji.

Nabab afrykański prowadzi tryb życia bardzo surowy. Wstaje o piątej rano, a o szóstej siedzi już przy biurku w Johannesburgu. Dopiero o szóstej wieczorem kończy swój dzień pracy. Interesy mr. Schlesingera nie ograniczają się do terenów afrykańskich, w Londynie należy do dziesięciu hotelów. Jest on też akcjonariuszem wielu amerykańskich spółek ubezpieczeniowych. Olbrzymi majątek zrobił milioner w Afryce Południowej, dokąd przybył z Ameryki w 1894 roku, mając w kieszeni kilka pennów. W dziesięć lat później miał już pewien kapitał, a że sprzyjało mu szczęście, więc też majątek rósł jak na dróżdżach. Dzisiaj jest on, jak sam mówi o sobie, największym podatnikiem w Afryce Południowej.

ILE POTRZEBA NICI JEDWABNEJ NA JEDNĄ PARĘ PONCZCH?

Elegantki, szyczące się cienkimi jak pajęczyzna pończochami jedwabnymi, nie domyślają się zapewne, iż na jedną tylko pończochę jedwabną potrzeba aż 5000 metrów najcieńszej nici jedwabnej. A zatem na jedną parę pończoch potrzebna 10 kilogramów jedwabiu. Jedwabnik opłatuje nieją swój kokon w czasie 3 dni, tworząc nic, mierząc przeciętnie od 350 do 500 metrów. Aby móc utkać parę pończoch, trzeba zatem najprzód zapracować na mniej więcej 25 jedwabników.

Z wypadków palestyńskich



Na zdjęciu naszym reprodukujemy widok wykołowanego pociągu, przez terrorystów arabskich w pobliżu Ludd naskutek wysadzenia w powietrze toru kolejowego. W katastrofie zginął maszynista, palacz oraz 2 żołnierzy angielskich. Szereg osób z pośród pasażerów odniosło rany.

Drugi wyrok na adw. Hofmoki-Ostrowskiego

W sobotę przed sądem grodzkim w Warszawie zakończył się proces adw. Z. Hofmoki-Ostrowskiego o ujawnienie przebiegu tajnej rozprawy sądowej, prowadzonej przy drzwiach zamkniętych.

Z powołanych przez oskarżonego świadków sędziego Wagnera oraz adwokatów Kmity, Bittnera i Drobniewskiego, na rozprawę stawili się tylko sędzia Wagner, który, jak wiadomo, prowadził rozprawę przy drzwiach zamkniętych. Sędzia Wagner w zeznaniu swem stwierdził, że treść feljetonów literackich, opublikowanych przez oskarżonego, odpowiada treści przebiegu tajnej rozprawy.

Następnie prok. Żeleński zgłosił wniosek o załączenie do materiału dowodowego aktów, które przyniósł ze sobą, a które zawierają kilka spraw wytoczonych adw. Z. Hofmoki-Ostrowskiemu w latach 1925, 1930 i 1935.

W odpowiedzi oskarżony — który na rozprawie bronił się sam — silnie zaatakował pro-

kuratora, protestując przeciwko wnioskowi. Sąd jednak wniosek prokuratora uwzględnił.

W dalszym ciągu rozprawy prok. Żeleński m. in. zaznaczył, że w stosunku do oskarżonego należy stosować karę aresztu, gdyż kara grzywny byłaby niecelowa.

W południu sąd ogłosił wyrok, mocą którego adw. Z. Hofmoki-Ostrowski skazany został na 1300 zł. grzywny, w razie nieściągalności z zamianą na 6 tygodni aresztu.

Sąd stwierdził, że bez względu na formę feljetonu zawierał on sprawozdanie z tajnej rozprawy, a wszelkie tłumaczenie adw. Hofmoki-Ostrowskiego, doświadczonego prawnika, znającego doskonale przepisy sądowe, uznal za bezpodstawne.

Na prośbę obrońców, brata i syna adw. Z. Hofmoki-Ostrowskiego o zmianę środka zapobiegawczego, władze sądowe odpowiedziały odmownie, wobec czego adw. Hofmoki-Ostrowski pozostaje nadal w więzieniu.

KRONIKA

Święto 6 p. p. Leg.

Wtorek
28
Lipiec

Dziś: Wiktor, Inocentego P.P.
Jutro: Marty i Kunegundy.

Wschód słońca — godz. 3 m. 23

Zachód słońca — godz. 7 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 27.VII. 1936 r.

Cisnienie 766
Temp. średnia +21
Temp. najw. +24
Temp. najn. +15
Opad: 9,8
Wiatr: półn.-zach.
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chemiczewska (W. Pohulanka 19); 3) Filemonowicza (Wielka 49); 4) Chrościeckiego (Ostrobramska 25).

RUCH POPULACYJNY.

Zarejestrowane urodziny: 1) Młehikesówna Raja; 2) Czajkówna Danuta-Krystyna; 3) Zujew Jan; 4) Benoszerówna Fejga; 5) Karniejew; 6) Borowska Bronisława.

Zasłubiny: 1) Czajka Edward—Szlujówna Regina; 2) Januszkiewicz Edward—Kwiatkowska Jadwiga; 3) Phust—Korzeniewska Jolanta; 4) Dubowski Aleksander—Różycka Anastazja.

Zgony: 1) Kondracka Paulina, lat 73; 2) Weksler Fejga, lat 52; 3) Cywiński Stanisław, malarz pokojowy, lat 28; 4) Czaplinski Gabriel-Kazimierz, lat 66; 5) Jabłoński Jan, doręczarz, lat 20; 6) Paszkowski Edmund, lat 15; 7) Błdziej, lat 64; 8) Chmielewska Jadwiga, urzędniczka, lat 42.

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

Do Hotelu St. Georges: Kielski Bolesław; Mukman Samuel, kupiec z Warszawy; Wilde Antoni, przem. z Poznania; Borman Ryfke, lekarz-dentysta z Warszawy; Nowakowski Eugeniusz z Warszawy; Ziemińska Olga ze Lwowa; Starosta Henszel Władysław; hr. Chrapowicki Ignacy; Bahuska Brunon; Bojanczyk Michał, przem. z Warszawy; Charyn Wolf; Podolski Leon, przem. z Warszawy; Nalecz Czesław z Warszawy; Fin Władysław, inż. z Warszawy; Krochorwiecka Kazimiera z Warszawy; Water Eugeniusz z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

OSOBISTE

Na pytania naszych czytelników, komunikujemy, że p. Hel. Romer-Ochenkowska udała się na dłuższy urlop odpoczynkowy nie przejawiając być naszym stałym członkiem Redakcji.

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 27 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parzysty Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w masecz. 11 dz. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg		
Żyto I standard 700 g/l	13.25	13.75
" II " " " "	670	12.75
Pszonica I " " " "	745	18.50
" II " " " "	720	17.50
Jęczmień I " " " "	650	14.50
" II " " " "	620	14.—
Owies I " " " "	490	14.00
" II " " " "	470	13.25
Gryka I " " " "	620	—
" II " " " "	585	—
Mąka pszenna gatunek I wyciąg	37.50	38.50
" " " " " I-A	34.25	34.75
" " " " " I-B	33.—	33.50
" " " " " I-C	32.—	32.75
" " " " " II-E	25.—	26.50
" " " " " II-F	23.50	24.—
" " " " " II-G	21.—	21.50
" " " " " do 50%	21.50	23.—
" " " " " do 65%	20.—	20.50
" " " " " razowa do 95 %	16.50	17.—
Otręby pszenne miazgkie przemiału stand.	9.—	9.50
Otręby żytnie przemiału stand.	8.50	9.—
Paluszka Wyka	—	—
Seradela	—	—
Groch szary	—	—
Zabín niebieski	9.75	10.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.	—	—
Len standardyzowany	—	—
Łuski wołowe b. 1	1330.—	1370.—
" " " " " 2	1560.—	1600.—
" " " " " 3	1260.—	1300.—
" " " " " 4	—	—
Czeszary Horod. b. 1 sk. 303.10	1800.—	1840.—
Kędziel Horod. " " " 216.50	1340.—	1380.—
Targaniec mocz. asort. 70/30	740.—	780.—

MIĘSKA.

— Próby żyłki cen soli. Ponieważ, jak stwierdzono, detaliści tu i ówdzie usiłują podnieść ceny zwykłej soli szarej, sprzedając ją po 22 gr. za kilogram, władze administracyjne rozpoczęły na terenie miasta kontrolę cen. Przy stwierdzeniu pobierania cen wyższych po nad ustalone (20 gr. za kilogram) winni karani będą z całą bezwzględnością.

— Choroby zakaźne. W ub. tygodniu na terenie Wilna zanotowano 25 wypadków zakażeń na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 1; błonica — 5; błonica — 4; odra — 2; ospa wietrzna — 1; gruźlica — 9 (w tem 3 zgony); grypa — 3.

— Autobusy zatrzymują powietrze. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają być przeprowadzone badania mające na celu zmniejszenie wydzielin autobusowych. Próby już takie były kilkakrotnie przeprowadzane. Dyrekcja „Tommaka” poczyniła nawet w swoim czasie pewne ulepszenia. Udoskonalenia te nie dały jednak zbyt widocznych rezultatów i autobusy nadal denaturują powietrze, co szczególnie w upalne dni letnie dotkliwie daje się odczuwać.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— O warunkach wpisu na Wydział Rolniczy U. J., Kurs Ogrodniczy i Kurs Spółdzielczy — na rok akademicki 1936/37 można dowiedzieć się w administracji naszego pisma w godzinach od 9 do 3-ej.

SPRAWY SZKOLNE.

— Koncesja na licea. W związku z reformą ustroju szkolnictwa średniego i bliskim otwarciem liceów zastępujących obecnie klasy VII i VIII gimnazjów, stała się aktualną sprawa przyznawania koncesyj na otwieranie szkół nowego typu. Koncesje na otwarcie liceów otrzymać mają te gimnazja prywatne, które są obecnie zaliczone do kategorii A i korzystają z pełni praw przysługujących szkołom państwowym.

GOSPODARCZA.

— Wilno tworzy ośrodek przemysłu zabawkowego. Z Ameryki i Anglii nadeszły do Wilna większe zamówienia na zabawki. Ponieważ produkcja zabawek była w Wilnie stosunkowo nieznaczna, Izba Rzemieślnicza stworzyła obecnie ośrodek przemysłu zabawkowego, który z biegiem czasu będzie starała się rozwinąć i rozszerzyć. Obecnie zabawki produkowane są dla importerów amerykańskich. Wobec jednak szczupłości warsztatów nie mogą one zaspokoić w całości potrzeb rynku zaoceanicznego, za chodzą więc potrzebą stworzenia dodatkowych warsztatów i zaangażowania do pracy nowych rzemieślników. W razie uzyskania potrzebnych kredytów, Wilno będzie miało wszelkie widoki na pomyślny rozwój przemysłu zabawkowego.

POLICYJNA

— Komendant Główny P. P. opuścił Wilno. Wczoraj opuścił Wilno komendant główny P. P. gen. Kordjan-Zamorski.

W niedzielę p. gen. Zamorski zwiedził okolice Wilna, wczoraj zaś złożył wizytę p. wojewodzie oraz dokonał inspekcji Komendy Wojewódzkiej, Komendy Miasta i Wydziału Sledczego P. P. (B.)

WOJSKOWA.

— Przerwa w wypłacie zasiłków rezerwistom. Referat wojskowy Zarządu miasta wstrzymał chwilowo wypłatę zasiłków rezerwistom, którzy odbyli ostatnio ćwiczenia wojskowe.

Przerwa w wypłacie zasiłków potrwa do pierwszych dni sierpnia.

ROŻNE

— Legalizacja miar i wag. W sklepach przeprowadzana jest kontrola miar i wag, które w roku bieżącym podlegały przerejestrowaniu. Nawiąssem należy zaznaczyć, że rejestracja miar i wag trzeba przeprowadzać raz na 3 lata. — Miary więc i wagi, które poraz ostatni rejestrowano.

Harcerze polscy z Ameryki w odwiedzinach w macierzy



Zdjęcie nasze przedstawia wycieczkę 150 harcerzy Zw. Narodowego Polskiego z Ameryki, którzy byli podejmowani uroczystie przez Światło Wydziału Polaków.

Wczoraj rozpoczął swe święto 6 p. p. Leg. Rozpoczął je od złożenia hołdu Sercu swego Wodza, na zew którego stanął jeden z pierwszych do orężnych zmagania o Polskę. 6 p. p. Leg. należy do najwaleczniejszych pułków naszej dzielnej armii. Krwią swoją szafował hojnie na wszystkich frontach i odcinkach walk niepodległościowych. Sztandar jego wieńczy zaszczyt najwyższy odznaka „Virtuti Militari”.

Wraz z delegacjami wszystkich oddziałów garnizonu wileńskiego oraz drużyną harcerską, którą się pułk opiekuje, udał się 6 p. p. Leg. na Rosse gdzie sprezentował broń przed Sercem Wielkiego Marszałka i złożył na płycie kamiennnej wspaniałą wieniec kwiatów. Następnie pułk przeddefilował przed Mauzoleum.

wane były w r. 1933 obecnie podlegały przerejestrowaniu.

Wraz z stwierdzenia w sklepach niezalegalizowanych narzędzi sporządzane są protokoły. winni zaś właściciele pociągani do odpowiedzialności karnej.

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Ostatnie cztery przedstawienia „Kto zabił?” Dziś, we wtorek dnia 28 lipca r. o godz. 8.15 wiecz. — przedstawienie wieczorowe wypełni jedno z ostatnich przedstawień sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3-ach aktach Ayn Rand’a „KTO ZABIŁ?” z Lili Zielińską, S. Siezieniewskim i S. Śródką w rolach głównych. Ze względu na urlopy zespołu artystycznego, sztuka ta będzie grana ograniczoną ilość razy t. j. do dnia 1 sierpnia r. Reżyserja W. Czengerego. Ceny niższe.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. Dnia 1 sierpnia r. wchodzi na afisz Teatru Letniego doskonała komedia w 3-ach aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy” z gościnnym występem St. Grolickiego i Z. Ziemińskiego, w reżyserji Z. Ziemińskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Wesola lwowska fala. W niedzielę najbliższą odbędą się dwa występy Wesolej fali lwowskiej, pod kierownictwem i z udziałem twórcy jej Wiktora Budzyńskiego.

Udział biorą Włada Majewska, Aprikozenkranz i Untenbaum. p. Stroń, Józef Wieszczyk, Wilhelm Korabiewski i Marian Altemberg.

Program wypełni wielka satyra polityczna. COŚ NIECÓŚ — TAJÓJ! ujęta w 2 częściach i 16 odsłonach.

Program ten nie będzie nadawany przez radio. Początek przedstawienia o godz. 7-ej i 9-ej wieczór.

KINA I FILMY

„SYN KING KONGA” i „SIOSTRA MARTA JEST SZPIEGIEM” (kino „Casino”).

Wielu lubuje się w rozmaitych potwornościach — i dla tych „Syn King Konga” jest „prawdziwą atrakcją”.

Groza. Niesamowitość. Niebezpieczeństwo. Oczywiście wszyscy dobrze się orjentują, że potwór jest zrobiony sztucznie, mimo to, robi wrażenie.

„Siostra Marta jest szpiegiem” — to film dubbing. Wkładanie z usta aktorów języka polskiego, podczas kiedy faktycznie mówią innym, niezawsze odbywa się bez dźwiękowych chropowatości. Szwankuje technika, ale naogół taki eksperyment do przyjęcia.

Wspaniała jest maska Conrada Veidta w roli majora.

Oba powyższe filmy były już w Wilnie wyświetlane, nie przynoszą więc nic nowego. Dodatki ciekawe.

Bezpośrednio po tej podniosłej uroczystości, nastąpiła niemniej symboliczna uroczystość — apel poległych.

W cieniu drzewa cmentarza padała długa litanja nazwisk poległych oficerów i żołnierzy. Z oddali głos odpowiadał: „poległ na polu chwały”.

Z Rossy pułk powrócił do koszar.

Program dnia dzisiejszego przedstawia się następująco:

Godz. 6 — uroczysta pobudka.

Godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Godz. 10.45 — defilada pułku na ul. Mickiewicza.

Godz. 13 — obiad żołnierski w koszarach św. Piotra i Pawła.

Godz. 16 — przedstawienie teatralne dla żołnierzy.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 28 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Koncert; 7.20: Dziennik poranny; 7.30: Program dzienny; 7.35: Giełda rolnicza; 7.40: Muzyka; 8.00: Przerwa; 11.57: Hejnał; 12.03: „Na rybach zbożowych po żniwach” — pog.; 12.13: Dziennik południowy; 12.23: Muzyka; 13.05: Muzyka; 14.15: Przerwa; 15.30: „Fraszki i brewerje”; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Skrzynka PKO.; 16.00: Trio Polskiego Radja; 16.45: „Stefan Czarniecki”; 17.00: Koncert Ork. Symfonicznej; 17.50: „Na dźwięki wikliny” — pog. Stjerna; 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Maurycy Chevalier; 18.25: „Jak słuchamy radja na wsi” — rozm. z roln. Fr. Dowejką; 18.40: Koncert reklamowy; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: E. Grieg Sonata F-dur; 19.35: Koncert; 20.30: „Poezja Sportu”; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.0: Recital fort. A. Hermina; 21.20: „W pogodną noc”; 22.00: Właściwości sportowe; 22.10: Muzyka taneczna; —

ŚRODA, dnia 29 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.40: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; — 12.03: Skrzynka roln.; 12.13: Dziennik połudn.; 12.23: Muzyka lekka i taneczna; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Od ciekawych humoru; 15.38: Życie kult.; 15.43: Z rynku pracy i ruch statków; 15.45: Słuchowisko dla dzieci: „Panna z mokrą głową”; 16.15: Muzyka romantyczna; 17.00: Koncert mandolinistów; 17.30: Duety w wyk. I. Gadejskiej i Bertty Bragińskiej; 17.50: Anegdota z życia Pasteura; 18.00: Wiener i Doucet; 18.30: Listy — słuch. omówi kier. progr.; 18.40: Koncert rek.; 18.50: Pogad. aktualna; 19.00: Koncert; 20.00: Koncert życzeń; 20.30: Wędrownika mikrofonu po prowincji; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: pogad. aktualna; 21.00: Utwory Chopina w wyk. Heleny Landauówny; 21.30: Ludomir Różycki — Kwartet smyczkowy; 22.00: Wiad. sportowe; 22.15: „Pamiętnik Izzydora Duncan” — aud. muzyczna w oprac. Sergiusza Kentera i Antoniego Koncewicz; 22.55: Ostatnie wiad.

Tajemnica śmierci chłopca

Edward Paszkowski (ul. Młodowa 3) złożył w policji meldunek, który niewątpliwie załatwi resuje prokuraturę.

Dnia 24 bm., czytamy w meldunku Paszkowskiego, został dostarczony do szpitala św. Jakóba jego 16 letni brat Edmund, zamieszkały przy ul. Zygmuntowskiej 26.

Stan Edmunda był bardzo ciężki. Chłopiec skarżył się na silne bóle w boku. Mimo wysiłków lekarzy uratować chłopca nie udało się. Następnego dnia t. zn. 25 bm. zmarł.

Po zgodzie stwierdzono NA CIELE EDMUNDA PASZKOWSKIEGO SINCE I ŚLADY POBICIA. Z tej okoliczności meldujący wyciąga wniosek, że śmierć jego brata była skutkiem jakiegoś tajemniczego pobicia.

Prawdopodobnie zwłoki tragicznie zmarłego chłopca zostaną poddane sekcji sądowo-lekarskiej. (s.)

Zabita przez piorun

W dniu 23 bm. w czasie burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Gabora Kazimierza, os. Ośnówka, gm. radoszkowickiej, pow. mołodeczańskiego. Została zabita Gaborówna Helena.

Pioruny wzniesają pożary

W dniu 23 bm. w czasie burzy wskutek uderzenia pioruna zapalił się chlew Osipowicza Konstantego, folw. Olechnowicze I, gm. kraświeńskiej (pow. mołodeczańskiego). Ogień przetrząsnął się na stojącą w pobliżu stodołę. Chlew i stodoła spaliły się doszczętnie. Ponadto inwentarz żywy i tegoroczne zbiory. Straty wyniosły 2250 zł.

23 bm. we wsi Bliźniki, gm. kobylnickiej, (pow. postawskiego) od uderzenia pioruna spaliła się stodoła oraz wóz i uprzęż Chilmana Grzegorza.

Zarządzenie Wileńskiego Starosty Grodzkiego o masowych badaniach koni na nosaciznę.

Na podstawie rozp. Wojew. Wileńsk. Nr. RW I-1/16 z dnia 28 maja 1936 r. w sprawie zwalczania nosacizny (Wileński Dziennik Wojewódzki Nr. 8 poz. 63) Starosta Grodzki Wileński zarządza na terenie Wielkiego m. Wilna rozpoznawcze badania koni na nosaciznę.

W związku z powyższym:

§ 1. Wszystkie zwierzęta jednokopytowe (konie, osły, muły i osłomule), znajdujące się na terenie Wielkiego m. Wilna podlegają obowiązkowym bezpłatnym badaniom rozpoznawczym w kierunku nosacizny w czasie od 5 do 10 sierpnia r. b.

§ 2. Badania rozpoznawcze koni dokonywane będą zapomocą szczepień, na rynku Ponarskim (obok rzeźni) i na rynku Kalwaryjskim według następującego planu:

Komisariat I i V — rynek Ponarski — dnia 5 sierpnia godz. 8 rano.

Komisariat III i VI — rynek Kalwaryjski dnia 5 sierpnia godz. 8 rano.

Komisariat II — rynek Ponarski dnia 7 sierpnia godz. 8 rano.

Komisariat IV — rynek Kalwaryjski dnia 7 sierpnia godz. 8 rano.

§ 3. Wszystkie konie każdego posiadacza winny być bezwarunkowo doprowadzone według powyższego planu razem z dowodami tożsamości koni, w których personel lekarsko-weterynaryjny dokona odpowiednich adnotacji. Dla koni młodych od 1 roku do 4 lat i nie posiadających dowodów tożsamości wydane zostaną specjalne zaświadczenia o dokonaniu i wyniku badania rozpoznawczego.

§ 4. Konie doprowadzone do badania (szczepienia) w dniu 5 sierpnia winny być doprowadzone do pierwszej kontroli dnia 6 sierpnia o godz. 8 rano na ten sam rynek, oraz dnia 8 sierpnia o godz. 15 (3 po poł.) do drugiej i ostatniej kontroli.

Konie doprowadzone do badania (szczepienia) w dniu 7 sierpnia doprowadzić należy do pierwszej kontroli dnia 8 sierpnia o godz. 8 rano i dnia 10 sierpnia o godz. 15 (3 po poł.) do drugiej i ostatniej kontroli.

§ 5. Posiadacze koni, którzy z ważnych i zastępujących na uwzględnienie przyczyn nie mogli dostarczyć wszystkich swych koni do szczepień w dniu 5 lub 7 sierpnia, doprowadzają je na dany rynek w dniu 10 sierpnia o godz. 8 rano, do pierwszej zaś kontroli w dniu 11 sierpnia o godz. 8 rano i do ostatniej kontroli w dniu 13 sierpnia o godz. 15 (3 po poł.).

§ 6. Posiadacze koni nie poddanych badaniom rozpoznawczym, a wprowadzonych na teren Wielkiego m. Wilna już po dniu 10 sierpnia, obowiązani są natychmiast (w ciągu dwu dni) zgłosić je w Zarządzie Miasta Wilna (referat wojewski), celem rejestracji i wyznaczenia dnia, w którym będzie dokonane badanie rozpoznawcze. Koni nie poddane badaniom nie będą dopuszczane na żadne targowice zwierzęce.

§ 7. Tryb postępowania ze zwierzętami, u których wykryta będzie nosacizna lub podejrzenie o tę chorobę określają przepisy o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych.

§ 8. Posiadacze zwierząt jednokopytowych, którzy nie doprowadzą wszystkich swych koni w wyżej oznaczonych dniach do badań i spraw

Na wileńskim bruku

ELIKSIR ABISYŃSKI.

Tegoroczne pełne słońca lato obudziło na nowo modę opalania się na brzoźwo.

Nie przychodzi jednak to łatwo. Zawodowym plażowiczom nie jest tak trudno osiągnąć wy magany przez modę kolor skóry, lecz co ma ją robić ci, którzy nie mają czasu często odwiedzać plaż, a jednak chcą być w zgodzie z ogólnie przyjętą modą.

Tę okoliczność postanowiło wykorzystać 2 panów: M. Lajner i L. Korman, którzy zaczęli sprzedawać, po dość słonej cenie, eliksir „abisyński“, zapewniając nabywców, że wystarczy posmarować ciało tym „eliksirem“, poleżeć go dziesięć na słońcu i już będzie się miało brązową skórę.

Spryciarze podobno robili dość dobre interesy. „Eliksir abisyński“, jak go nazwali, „szedł“ niezgorzej. Czy trzecha dodawać, że flaszeczki zawierały wodę z domieszką jakiegoś tuszu?

Kilku oszukanych postanowiło zwrócić się do policji, która wszczęła przeciwko pomyslowi handlarzom dochodzenie. Lecz Korman i Lajner twierdzą solidarnie, że ich handel nie wspólnego z oszustwem nie ma, zaś o istotnych właściwościach eliksiru mogliby coś powiedzieć chemicy-rzeczoznawcy. (c)

STRATEGIA

Omawiany wypadek wypadłoby raczej zaty tułować „Wielką awanturą na ul. Ponarskiej“. „Pijani chuligani rozgromili mieszkanie“, — albo jakoś inaczej w tym sensie, lecz ciężar gatunkowy omawianego wypadku nie polega na fakcie rozgromienia mieszkania lub bójce, lecz właśnie na specyficznej strategii chuliganów, jakiejś mieszanki wyrachowania i korynckiej wendety.

Rozpoczęło się więc od zwykłej bójki pomiędzy Grzegorzem Michajłowem (Ponarska 6) i jego znajomymi z M. Łosowskim (Szkaplerz na 63), Abramczukiem i jeszcze jednym osobnikiem. Siarczystą wymianą policzków, krzyki, pogroźki i odwrót Łosowskiego z kompanami, którzy okazali się w mniejszości.

Odwrót ten był jednak tylko „manewrem strategicznym“. Łosowski i Abramczuk ani myśleli puścić płazem doznanej zniewagi i w pewnym czasie powrócili tym razem nie sami, lecz wzmocnieni rezerwą chuligańską i przypuścili furjacki atak na mieszkanie Michajłowa. Zgodnie z wymogami strategii wprawdzie zbombardowano wrocie mieszkanie. Duże brukowce niby pociski miażdżyły z brzękiem szyby i wpadały z łoskotem do wnętrza. Nie oszczędzono również mieszkania sąsiada Michajłowa, Chaima Jaszuskiego, w którym wybito 7 szyb i dwie ramy. Po zbombardowaniu mieszkania, Abramczuk przypuścił „atak na bagnety“, tu kąc szyby ręką. W zapalczywości swej ani spo

dzeń (kontroli), jako winni przekroczenia zarządzenia będą karani w drodze administracyjnej na podstawie art. 98 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 sierpnia 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673) karą aresztu do sześciu tygodni lub grzywną do tysiąca złotych.

strzegł, jak głęboko porzwał sobie rękę i że z rany strumieniami popłynęła krew...

Tymczasem z kancelarii mieszczącego się w pobliżu więzienia Stefańskiego zaalarmowano II Komisariat P. P. Na miejsce przybyła policja, która zajęła zlikwidowała. Jednego z napaśników Abramczuka, jako rannego dostarczono do ambulatorium pogotowia ratunkowego.

Krepy, młody mężczyzna o budowie gładkiej, który przed chwilą popisywał się niebyłymi kłak brawurą, w pogotowiu ratunkowym zmienił się nie do poznania. Na krześle opatrunkowym schylił nisko głowę i płakał rzewnymi łzami, jak dziecko.

Stojący w drzwiach policjant odezwał się łagodnie:

Udaje...

(c).

UDAR SŁONECZNY.

Wczoraj spowodu upału zanotowano kilka załabnięć. Przy ulicy Szkaplernej 87 doznała uderzenia słonecznego Zofia Oświecimka. Interwenjowało pogotowie. (c)

REKA W PASIE TRANSMISYJNYM.

Rabinowicz Józef, właściciel młyna przy zaul. Kiejańskim 2, w dn. 27 bm. w czasie nakładania pasa transmisyjnego przez własną

nieostrożność doznał złamania prawej ręki.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakóba.

PORAŻONY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Kominy 19 został porażony prądem elektrycznym 15-letni Henryk Kłosiński.

Chłopiec zarzucił drut na przewody elektryczne wysokiego napięcia i padł ofiarą swej lekomyślności.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala, utrzymując przy życiu podczas przewożenia dzięki nieustannemu stosowaniu sztucznego oddechu. (c).

WITRIOLEJ.

Wczoraj zatruta się witriolem Pelagia Pażukówna (Wilkomierska 21).

Pogotowie przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala.

Powód narazie nieznanym. (c).

ARGUMENT...

Podczas kłótni pomiędzy straganiarzami z Hal Miejskich został ugodzony nożem właściciel straganu Nachamkes, którego przewieziono do szpitala. (c).

HELIOS

PREMJERA. 1) 300 „girls“, 300 „Boys“, przebojowe melodje

CARANGA najnowszy taniec, który zdobywa świat.

Jack Buchanan i Lili Damita.

2) Film produkcji **SOWIECKIEJ PETERSBURSKIE NOCE**

NADPROGRAM: Aktualja.

Balkon 25 gr.

Początek o godz. 4-ej.

CASINO

PREMJERA! Dziś wielki podwójny program.

1) Wyjątkowo emocjonujący film SENSACYJNO-EROTYCZNY **ALARM W NOCY**

Przejmujące sceny zabójstwa. Groza sytuacji. Tempo akcji.

2) „Martwy Dom“ **DOSTOJEWSKIEGO**

Produkcja „SOWKINO“.

Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

Sala dobrze wentylowana

Wyjątkowy podwójny program:

1) **Promenada miłości**

największa, najpiękniejsza, najbogaciej wystawiona mundurowa operetka. Egzotyczne piękno hawajskiego „Świeta miłości“. Muzyka. Przepych. Piosenki.

2) Potężna sensacja **Amerykańskie awantury**

Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

Sala dobrze wentylowana

SWIATOWID

Rozśpiewana Liljanka Harvej w swej popisowej kreacji p. t.

„Cesarzowa i ja“

Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany **CHARLES BOYER**. Nad program: aktualja

Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNIKO

Potężny film o wielkiej miłości i bezgranicznym poświęceniu w/g głośnej powieści

p. t. **KOCHAŁAM GO** Włoki Baum

Dziś

W rolach głównych **Wynne Gibson i Paul Lukas**

Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedz. i św. o 4-ej pp.

Strasza katastrofa w Budapeszcie



Zdjęcie przedstawia straszną katastrofę, która wydarzyła się w Budapeszcie, mianowicie zawałił się wielopiętrowy gmach w centrum miasta, grzebiąc w ruinach liczne ofiary. —

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 ppół. Administracja czynna od g. 9½-3½ ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½-3½ i 7-8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkań. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dodaje się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i tabrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.